Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesiecznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA I EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, Rynek 12.

Nr. 183 — Katowice, sobota 10-go sierpnia 1929. — Rok 28

Nacjonaliści przygotowują nowe demonstracje.

(Korespondencja własna).

Opole. W związku z dzisiejszą rozprawą apelacyjną tutejsze koła nacjonalistyczne podjęły znowu szeroką akcję podburzającą przeciw Polakom. Na mieście ukazała się ulotka wczoraj w godzinach popołudniowych, która bierze w obronę hitlerowców skazanych za rzucanie bomb cuchnących z galerji teatru odczas przedstawienia „Halki“ w dniu 28 kwietnia r. b. Autorzy ulotki atakują w ostry sposób min. Stresemanna, który oświadczył, iż wszyscy, którzy brali czynny udział w napaści na artystów będą surowo ukarani. Górny Śląsk jest w niebezpieczeństwie — wołają dalej hitlerowcy Niemcy — przypomnijcie sobie powstanie z roku 1921. Zagrożona jest kultura niemiecka — do tego jednak nie można dopuścić. Niemcy powinni się znowu stać panami sytuacji.“ Charakterystyczne rzuca jeszcze światło na akcję rozpoczętą przez hitlerowców fakt, iż na dzień jutrzejszy na wieczór zwołali obrońcy skazanych w pierwszym procesie zebranie, na którem mają wystąpić z atakami na sądownictwo niemieckie. Mówić będzie profesor uniwersytetu w Monachjum Dr. H. Frank oraz adwokat Krewitz.

Ulotka podpisana jest przez Narodowo-socjalistyczną Partję Robotniczą Niemiec i kolporterowaną była po całem mieście od lokalu do lokalu, jakoteż rozdawana na ulicach miasta. Z treści ulotki staje się jasnem, że hitlerowcy postanowili wywrzeć silny nacisk na przebieg procesu i wpłynąć na sędziów, żeby uwolnili ośmiu poprzednio skazanych członków partji. Jest to oczywiście akcja niedozwolona.

Echa demaskowania propagandy przeciw Polsce.

Londyn. W wydawanym przez Chestertona tygodniku znajduje się obszerny artykuł, omawiający sprawę opublikowania przez „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ rewelacyj o przekupieniu publicysty angielskiego, sir Roberta Donalda, przez propagandę niemiecką. Autor artykułu wyraża żal, że prasa angielska przemilczała sprawę i że opinja publiczna nie została dostatecznie poinformowana o niej.

Autor stwierdza, że olbrzymia większość narodu angielskiego nie chce konspirować z Niemcami w celu zniszczenia Francji i Polski. Ale żaden Anglik nie zdaje sobie sprawy, że w chwili ogłoszenia tych rewelacyj znalazł się w sytuacji oskarżonego o utrzymywanie takich nici konspiracyjnych. Autor w ostrych słowach występuje przeciw stanowisku prasy, nazywając to stanowisko niepatrjotycznem i lekkomyślnem. Reputacja angielska została podważona. Każdy, komu drogie są wpływy Anglji w świecie, powinien zdać sobie sprawę, jak łatwo wpływy te wskutek takich wydarzeń mogą być zmniejszone. (PAT.)

Narady w Hadze.

Haga. Wobec tego, że czwartkowe posiedzenie konferencji zapowiedziano dopiero na popołudnie, szefowie poszczególnych delegacyj odbyli szereg narad prywatnych, m. in. Briand miał dłuższą rozmowę ze Stresemannem.

Rozmowa ta trwała 2 godziny. Zainteresowane koła zachowują całkowitą tajemnicę co do przebiegu rozmowy.

Loucheur i Cheron przyjęli Venizelosa, który poinformował ich o żądaniach swego kraju.

Minister Briand odbył rozmowę z ministrem Zaleskim.

Berlin. Jak donosi prasa berlińska, Niemcy reprezentowane będą w komisji politycznej przez ministra Stresemanna i Wirtha, w komisji finansowej zaś przez ministrów Hilferdinga i Curtiusa. Francję reprezentować będzie w komisji politycznej Briand, w finansowej zaś Cheron, Anglję w komisji finansowej reprezentować będzie Snowden i minister handlu Graham, w komisji politycznej zaś Phipps i Becker. Minister spraw zagranicznych Henderson będzie bowiem przewodniczącym komisji politycznej, który jako taki nie będzie posiadał głosu i będzie tylko pełnił funkcje przewodniczącego. (Pat.)

Berlin. „Berliner Tageblatt“ podkreśla z naciskiem, że komisja polityczna będzie całkowicie autonomiczna i uchwały swoje będzie plenarnej konferencji tylko komunikowała.

Natomiast komisja finansowa będzie przedkładać swoje uchwały do przyjęcia przez konferencję plenarną.

Londyn. Prasa londyńska, omawiając dotychczasowy wynik konferencji haskiej, zajmuje w dalszym ciągu nieustępliwe stanowisko, zachęcające Snowdena do wytrwania na dotychczasowem stanowisku. (Pat.)

Komuniści berlińscy zapowiadają demonstracje.

Berlin. Prasa komunistyczna ogłasza odezwy, wzywające ludność robotniczą Berlina do kontrdemonstracji w dniu 11 sierpnia t. j. w rocznicę konstytucji republikańskiej Niemiec przeciwko obchodom, organizowanym przez Stowarzyszenie republikanów t. zw. sztandarowców. Dzienniki komunistyczne wzywają swych zwolenników do zakłócenia demonstracyj republikańskich.

„Vorwärts“ odpowiada ostro komunistom, przypominając im, że republika niemiecka przyznała każdej partji prawo do demonstrowania bez przeszkód nawet komunistom, jak to okazało się w dniu 1 sierpnia, gdy policja pochodów komunistycznych nie zabraniała. Dlatego tembardziej żądamy dla siebie prawa do manifestacyj bez przeszkód i wywalczymy to prawo w dniu 11 sierpnia. Głupcy ci szaleńcy, którzy sądzą, że będą mogli przeszkodzić tym demonstracjom, będą musieli przypisać sobie skutki.

Polemika ta, jak również wystąpienia prasy komunistycznej wskazują, że w dniu uroczystości konstytucji może dojść w Berlinie do zakłócenia spokoju. (Pat.)

Zakłocony obchód 10-lecia konstytucji waimarskiej.

Berlin. Na uroczystościach 10-lecia konstytucji obecnej, które odbyły się w Monachjum, doszło do przykrych zajść. W uroczystościach tych nie brali udziału niemiecko-narodowi, hitlerowcy i komuniści. Burmistrz Monachjum, który wygłaszał mowę okolicznościową wystąpił przeciw konstytucji republikańskiej Niemiec, zarzucającej, że podkopuje ona samodzielność kraju. Wobec różnych zwrotów mowy burmistrza, wymierzonych przeciwko obecnej konstytucji Niemiec i rezolucji, socjaliści opuścili wśród okrzyków protestu salę. (Pat.)

Powrót Zeppelina z Ameryki.

Nowy York. We czwartek o godz. 1 w nocy sterowiec „Zeppelin“ odleciał do Friedrichshafen, skąd rozpocznie lot dookoła świata. Dwaj młodzi ludzie usiłowali ukryć się na sterowcu, lecz jednego z nich aresztowano, drugi zaś zdołał umknąć. Przy odlocie obecna była stosunkowo nieliczna grupa publiczności. Instytut meteorologiczny wskazuje, iż warunki dla lotu są korzystne. Niebo jest z lekka zachmurzone i wieją umiarkowane wiatry północno-wschodnie. Oprócz 21 pasażerów i 40 ludzi załogi sterowiec zabiera około dwóch tonn paliwa i jedną tonnę przesyłek pocztowych.

Nowy York. Według otrzymanych tu doniesień, sterowiec „Zeppelin“ zauważony był w okolicach Nowej Ziemi, skąd skierował się ku południowym wybrzeżom Anglji. (Pat.)

Waszyngton. Sterowiec Zeppelin dał znać o godz. 13 według czasu Greenwich do departamentu stanu, że znajduje się w odległości około 380 km na wschód od Nowego Jorku. Na pokładzie sterowca wszystko w porządku. (Pat.)

Chłopi w Niemczech a pomoc państwowa.

Wielki, nieustający hałas, robiony przez koła agrarne Prus Wschodnich, wydawać się musiał od początku każdemu myślącemu człowiekowi bardzo podejrzany. Wiadomo przecież, że Niemcy przez utratę Poznańskiego i Prus Zachodnich utraciły kraj czysto rolniczy, o wysokiej kulturze, który zaopatrywał znaczną część ludności Niemiec w produkty rolnicze. Zmniejszenie ilości tych produktów dało się odczuć dotkliwie na rynku, czego naturalnem następstwem była konieczność sprowadzania większej ich ilości z zagranicy i zwyżka cen. Im większe bowiem jest zapotrzebowanie na jakiś produkt, a ilość tego produktu zmniejsza się, tem bardziej ceny idą w górę. Ściśle zatem biorąc, utrata tych prowincyj wyszła agrarjuszom niemieckim na korzyść, gdyż wywołała zwyżkę cen, a przez to zwiększały się ich dochody.

Drugim czynnikiem, który wyszedł na dobre agrarjuszom, była inflacja. Każda warstwa cierpiała na niej, bo zanim zdołała zakupić coś za otrzymaną pensję lub robociznę, to ten pieniądz już stracił na wartości. Tymczasem jedyna prawie rzecz, która nie traciła swej wartości, były produkty rolne. Doszło nawet do tego, że za centnar zboża można było odbyć podróż do stolicy, zabawić się jeden lub dwa dni i wrócić jeszcze z jakimś podarunkiem do domu. Tak samo właściciele ziemscy za grosze pozbywali się swych długów hipotecznych, aż do chwili wprowadzenia ustawy waloryzacyjnej.

Kto wówczas obserwował ziemiaństwo, ten widział, jak mu się dobrze powodzi. Budowano nowe dwory, przerabiano stare, uzupełniano inwentarz, jednem słowem podnoszono wartość majątków. Nie wszyscy jednak byli na tyle przezorni, lecz zwiększone dochody zużywali w sposób lekkomyślny, bawiąc się i używając życia.

Rzecz prosta, że te złote czasy musiały się kiedyś skończyć. I skończyły się!... Ogólna bieda, wywołana skutkami przegranej wojny wpłynęła na to, że państwa musiało dobrać się do kieszeni tych, którzy utrzymali swe wartości realne, podczas gdy inni — drobni kapitaliści, ludzie pracy — wszystko potracili. Nałożono więc znaczne podatki na właścicieli ziemskich, przedewszystkiem celem ustabilizowania waluty. Wzrost cen na produkty przemysłu zmusił także agrarjuszów do większych wydatków na zakup maszyn, nawozów sztucznych i t. d.

To jednak nie podobało się agrarjuszom, przyzwyczajonym do dobrobytu. Zaczęli więc głośno krzyczeć o swej nędzy, o upadku rolnictwa i używać najrozmaitszych sposobów, by zmusić rząd do wydatnej pomocy materjalnej. Celowali w tem agrarjusze Prus Wschodnich i nadgranicznych prowincyj. Dla tem łatwiejszego osiągnięcia pomocy, zaczęli wygrywać na strunach uczucia narodowego

i stworzyli w tym celu bajeczkę o grożącem ziemiom tym niebezpieczeństwie ze strony Polski. I naród — a przynajmniej jego przedstawiciele w parlamentach — dał się złapać na to! Uchwalano coraz nowe miljony i rozdawano je agrarjuszom bądź w postaci długoterminowych tanich kredytów, bądź bezzwrotnych pożyczek na nawozy i nasiona, bądz na spłatę zaległych podatków. Dla upozorowania tej pomocy głoszono, że przeznaczona ona jest dla całego rolnictwa bez względu na to, czy małego, czy dużego.

Ale właśnie pod tym względem z góry było wiadomo, że jest to tylko pozór. Bo rządowi, zwłaszcza w okresie, gdy był pod zupełnym wpływem kół nacjonalistyczno-agrarnych, nie chodziło o drobnego rolnika, lecz o wielkiego właściciela ziemskiego. Z czasem ujawniało się to coraz bardziej, aż doszło do tego, że obecnie mali rolnicy muszą publicznie upominać się o swe prawa. W ostatnich dniach znowu na wielkiem zebraniu związku chłopów wschodnio-pruskich ujawnione zostało, że pomoc pieniężna rządu płynie prawie wyłącznie do kieszeni wielkich właścicieli ziemskich, zamiast w równej mierze także dla drobnych rolników. Najgorzej zaś jest z akcją kolonizacyjną, na którą przeznaczyło państwo znaczne fundusze, mające służyć na powiększenie karłowatych gospodarstw. Akcja ta zupełnie usnęła, gdyż kolonizacja nie leży w interesie wielkich właścicieli ziemskich!

Pomimo tych głosów agrarjusze będą ciągle wołali o pomoc i straszyli Polskę. W dalszym też ciągu przeszkadzać będą zawarciu z nią traktatu handlowego wiedząc, że z tą chwilą ukrócona zostałaby ich samowola w podwyższaniu cen. A uzasadniać będą to koniecznością obrony niemczyzny i pogłębiać w dalszym ciągu istniejące przeciwieństwa między obydwoma narodami. Byle tylko powiększyć swój dochód!...

Przegląd polityczny

Niebezpieczna emigracja.

Ze strony francuskiej wypłynął nowy projekt, który powinien zwrócić baczną uwagę opinji polskiej. Oto czynniki francuskie powzięły plan skierowywania emigrantów polskich do kolonij francuskich. Twierdzą one, że zmniejszająca się stale ludność Francji nie pozwala na to, by osiedlać Francuzów w kolonjach afrykańskich. Ponieważ zaś Polacy znani są z pracowitości i wytrwałości, należy zatem starać się o to, by ich skłonić do emigrowania do zamorskich kolonij francuskich.

Emigranci nasi we Francji poczynili tam niezbyt szczęśliwe doświadczenia. Z tem większą ostrożnością należy odnosić się do nowego projektu. Pobyt w dzikich okolicach afrykańskich o klimacie tropikalnym, do którego Europejczyk nie może się przyzwyczaić, skazuje emigranta na śmierć, albo na spełnianie funkcyj niewolnika. Władze polskie powinny dobrze zastanowić się, zanim udzielą pozwolenia na emigrację do kolonij francuskich.

Jak socjaliści rządzili w kasach chorych?

Obecny minister pracy, Prystor, rozpoczął walkę z zarządami kas chorych, które zdołali w wielu wypadkach opanować całkowicie socjaliści. Rząd pozawieszał zarządy w szeregu miast i naznaczył komisarzy. Socjaliści podnieśli ogromny krzyk z tego powodu. Tymczasem okazuje się, że gospodarka socjalistów nie była poprawna. Oto naprzykład stwierdzono, że z kasy chorych miasta Lwowa zniknęły meble, biurka, szafy itd. Wobec tego naznaczony przez rząd komisarz zwrócił się do policji o wszczęcie dochodzenia. Policja przeprowadziła szereg rewizyj, m. in. w lokalu redakcji „Dziennika Ludowego" (lwowski organ P. P. S.). W czasie tej rewizji znaleziono w lokalu redakcyjnym biurka, krzesła i szafy, należące do kasy chorych i stwierdzono, że były dyrektor kasy kazał wykreślić z inwentarza majątku kasy chorych wszystkie meble, będące własnością kasy, a znajdujące się obecnie w lokalu redakcji „Dziennika Ludowego" jako rzekomo zniszczone i zużyte, poczem darował je, czy też zostawił do użytku redakcji „Dziennika Ludowego".

Komisja policyjna zastała wszystkie rzekomo zniszczone rzeczy w stanie zupełnie dobrym, nadające się do użytku. Meble opieczętowano i sporządzono karne doniesienie do prokuratorji państwa.

Oto mały kwiatek gospodarowania socjalistów groszem publicznym!

Francuzi o pokrzywdzeniu Polski.

Dzienniki francuskie omawiają obszernie konferencje w Hadze i podkreślają, że zastosowano niesłusznie podział uczestników na dwie grupy: państwa uprzywilejowane i kopciuszki. Oficjalnym powodem zwołania konferencji jest uregulowanie spłaty długu niemieckiego, w którym są zainteresowani wszyscy, nawet najdrobniejsi, wierzyciele Niemiec, wobec czego przedstawiciele wszystkich tych krajów wezmą udział w dyskusji: sprawa jednak przedstawia się inaczej, gdy chodzi o ewakuację Nadrenji, stanowiącą zagadnienie, związane ściśle z przyjęciem planu Younga. W dyskusji nad tą otsatnią sprawą wezmą udział razem z Niemcami tylko państwa okupacyjne, oraz główne mocarstwa, które opracowały traktat wersalski, natomiast Polska, Czechosłowacja, Rumunja i Jugosławja mają być od obrad w tej kwestji usunięte, czyli innemi słowy ewakuacja wraz z jej dotychczasowemi wątłemi gwarancjami, których domaga się rząd francuski, ma być rozpatrywana jedynie z punktu widzenia zachodniej granicy Rzeszy oraz jej stosunku do bezpieczeństwa granic Francji i Belgji.

Czyż przygotowuje się pozostawienie cichaczem Niemcom swobody działania we wschodniej Europie? Nic dziwnego, że Polacy oraz niektóre inne narody z trwogą zadają sobie to samo pytanie.

Pismo „Victoire" podkreśla krzywdę, jaką wyrządzono niektórym państwom. Otrzymały one wprawdzie na zasadzie traktatu wersalskiego rozszerzenie swych granic, lecz udział ich w doniosłej sprawie odszkodowań okazał się znikomy. Tymczasem ucierpiały one skutkiem wojny nie mniej od wielkich mocarstw. Polska została doszczętnie zrujnowana przez wojska niemieckie, austrjackie, rosyjskie i bolszewickie, a jednak przyznano jej w planie Dawesa udział śmieszny, jeszcze zaś mniejszy w planie Younga.

Mordy polityczne wśród młodzieży ukraińskiej.

W Wierzbiążu pod Lwowem wydarzył się niesłychany fakt. Niedawno zamordowany został w tajemniczy sposób uczeń gimnazjalny, Filip Hryciuk. Wszczęte dochodzenie wykazało, że morderstwo ma podłoże polityczne. Kilku uczniów gimnazjalnych, pochodzących z tej miejscowości, należało do tajnej organizacji wojskowej ukraińskiej. Zamordowany Hryciuk nie chciał do organizacji należeć. Z zemsty koledzy postanowili zamordować go. Usiłowano go otruć, następnie chciano go zamordować w czasie wycieczki. Gdy jednak Hryciuk, przeczuwając niebezpieczeństwo, na wycieczkę nie poszedł, spiskowcy dowiedzieli się, że pozostał w domu i śpi w stodole. Zainscenizowano sąd doraźny i skazano go na śmierć.

Jako wykonawce wyroku wyznaczono nieobecnego na sądzie Hilarego Pokitkę, byłego ucznia gimnazjalnego, a obecnie przygotowującego się do matury poza szkołą. Pokitce wręczono rewolwer i zagrożono mu, że w razie niewykonania wyroku, sam zginie od kuli. Pokitka wykonał zbrodnię i doniósł o tem swemu bratu, oddając mu rewolwer. Ten polecił mu rewolwer schować w słomę.

Po dokonaniu zbrodni wszyscy członkowie ukraińskiej organizacji wojskowej mieli poniszczyć wszelkie zapiski, któreby mogły naprowadzić policję na ślad konspiracji. Policja aresztowała Włodzimierza Hrycia, Hilarego i Michała Pokitków, oraz pomocnika handlowego Hrycia Szymkowa. Aresztowanych odstawiono do Lwowa. Dalsze dochodzenia w toku.

Proces Radziwiłłów z rządem pruskim.

Mieszany trybunał rozjemczy francusko-niemiecki w Paryżu zajmuje się obecnie procesem, jaki rodzina ks. Radziwiłłów wytoczyła rządowi pruskiemu.

Pretensje powództwa dotyczą sumy 3 miljonów fr. w złocie tytułem odszkodowania za straty, poniesione przez rodzinę ks. Radziwiłłów z powodu nieracjonalnej i rabunkowej gospodarki rządu pruskiego w czasie przymusowego zarządu dóbr śląskich Dziecin (Kleiniz). Radziwiłłowie musieli wskutek tego sprzedać dobra ze znaczną stratą. Powództwo wnosi pierwsza małżonka ks. Stanisława Radziwiłła, który zginął jako rotmistrz armji polskiej na froncie w roku 1920 w walkach z bolszewikami, ks. Dolores Radziwiłłowa, obecna małżonka ks. Leona Radziwiłła, kuzyna poległego ks. Stanisława, zamieszkała w Paryżu.

Proces datuje się już od roku 1923 i natrafiał dotychczas na przeszkody ze strony rządu pruskiego, który nie chce uznać kompetencji mieszanego trybunału rozjemczego. Berlińska prasa demokratyczna podkreśla znaczenie procesu, jako precedensu mającego wykazać, czy obecny rząd pruski jest odpowiedzialny za błędy, popełnione przez dawny rząd monarchistyczny Prus.

Projekt pieniądza międzynarodowego.

Argentyńskie towarzystwo współpracy z Ligą Narodów wystosowało na konferencję haską memorjał, w którym proponuje stworzenie międzynarodowego pieniądza. W walucie międzynarodowej przeprowadzałby wszelkie tranzakcje projektowany Bank Reparacyjny.

Czy projekt ten będzie wogóle rozwiązany — niewiadomo.

ALEKSANDER KORNEL DOBROWOLSKI.

POŚCIG.

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

78) —o— (Ciąg dalszy).

Jednak żelastwo miało swoją wagę, a że i Nartowski nie był chudeuszem, więc usiadłszy na boku paki, przyczynił się w pewnej mierze do nieudania się próby podważenia drzwi. Teraz już strażnicy byli pewni, że uciekinier znajduje się na strychu. Hans zaczął przemowę, w której starał się przekonać redaktora, że daremne są jego usiłowania ucieczki. Na każdy sposób nie wypuszczą go ze strychu, a trwanie w oporze nie wpłynie w żadnej mierze na poprawę jego sytuacji.

Nartowski milczał, więc Hans, stary żołnierz z wielkiej wojny, począł grozić.

— Mamy rozkaz, żeby pana pilnować, a gdyby pan chciał uciekać, możemy strzelać. Niech nas pan nie zmusza do ostateczności!

On milczał w dalszym ciągu. Leśnicy odbyli krótką naradę w wyniku której Fryc wyszedł na dwór. Naraz posłyszał redaktor jakiś stukot, jakby tuż nad sobą.

— Aha, na dach wyłazi! — mruknął. Rzeczywiście, niedługo potem szmer, połączony z tupotaniem o blaszaną powierzchnię dachu, zaczął się zwiększać i posuwać coraz to wyżej. Potem odezwało się głuche stukanie. W pewnej jednak chwili coś zesunęło się z dużym chrobotem i najwidoczniej spadło z dachu, bo odezwało się przygłuszone stuknięcie, a po niem jęki, przegradzane przekleństwami.

Hans wyszedł przed dom, pytając o powód niezadowolenia towarzysza.

— Klapa zamknięta — tłumaczył Fryc i ani rusz dostać się na strych. Chciałem nogą odbić, ale pośliznąłem się i spadłem z dachu. Pomóż mi wstać.

Oblegający odbyli znowu naradę. Postanowili, że Fryc pobiegnie po Igla. Przed odejściem spróbował Hans jeszcze raz układów, obiecując redaktorowi całkowitą bezkarność na wypadek, gdyby zaraz zrezygnował z dalszego oporu. Cisza była dość wymowną odpowiedzią, którą strażnik zdawał się dobrze rozumieć, gdyż zaklął zcicha i pognał w las.

Fryc, potłukłszy nieco kości przy upadku, zamknął okute blachą drzwi i patrolował dokoła chaty, świecąc sobie latarnią, która ustawicznie podnosił wgórę, jakby się obawiał, że redaktor spróbuje wymknąć się przez klapę dachu, którą można było tylko z wewnątrz otworzyć.

Nie pomylił się Fryc w swoich przypuszczeniach, bo Nartowski istotnie rozpoczął obmacywanie krokwi i blachy. Doszedłszy do komina, zbudowanego z niedużych kamieni, spojonych gliną, szukał dymnika. Znalazł go wnet, lecz rozmiary otworu, choć stosunkowo wysokiego, były zbyt wąskie, żeby można przezeń przecisnąć choćby tylko samą głowę. Macając dalej, dotknął ręką zarysu klapy, a bezpośrednio potem uderzył grzbietem dłoni o wiszącą dużą kłódkę.

— Oho! jest otwór — mruknął. — Niestety, zamknięty.

Szarpał przez chwilę kłódką w nadziei, że może nie jest zamknięta na klucz i ku wielkiej radości zardzewiałe żelazo zgrzytnęło i ustąpiło. Nie trwało długo, a kłódka była usunięta, poczem Nartowski zaczął pchać klapę wgórę. Nie stawiała wielkiego oporu, więc usprawiedliwione było odsapnięcie redaktora z tak zwaną ulgą.

— No, mam rezerwowe wyjście! — pomyślał, wysuwając głowę nazewnątrz. — Należy mi się teraz mały odpoczynek — pomrukiwał, gramoląc się całem ciałem przez otwór.

Usadowił się na dachu, mając nogi w otworze i ocierał pot z czoła, gdyż zrobił stosunkowo duży wysiłek, zważywszy osłabienie po przebytej niedawno chorobie. Chłodne powietrze czyniło mu dobrze, orzeźwiając go po zaduchu strychowym.

Nie zdawał sobie sprawy, jak długo tak siedział bez ruchu, gdy wtem zdala dał się słyszeć szmer motoru samochodowego. Za niedługo ujrzał redaktor dwie jasne plamy, przedzierające się co chwila przez bezlistny gąszcz.

— Ściągają posiłki — pomyślał, zsuwając się w otwór w obawie, że mogliby go dostrzec w świetle reflektorów.

Samochód, zatrzymawszy się o kilkanaście kroków od chaty, ustawił się w ten sposób, że oba światła puszczały pęki promieni, ogarniające domek tak, iż całe obejście, przynajmniej od strony samochodu, było jasno oświetlone. Z wozu wyskoczył Igel i dwóch ludzi, między którymi redaktor rozpoznał Hansa. Wszyscy podeszli żywo do domu, a za nimi podążył też i szofer samochodu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Sobota 10 sierpnia

Św. Wawrzyńca, męczen. † 259.
Św. Bogdana (Deusdedita) wyznawcy.
Św. Pauli i Agatoniki, męczen.

SŁOW.: WAWRZYNIEC

Przykazanie pochodnia jest, a zakon światłość i droga żywota i karność ćwiczenia. (Przyp. VI. 10.)

Zdania: Cierpienie jest, przeznaczeniem wielkich dusz. (Św. Teresa.)

Nie wszyscy są świętymi, którzy chodzą do kościoła Wszystkich Świętych.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 4.25, zach. o godz. 19.12. — Księżyc wsch. o godz. 10.51, zach. o godz. 21.35.

Długość dnia 14 godz. 47 min.

Zmiany powietrza: pięknie i ciepło. — Jutro: wiatr, niestała pogoda.

— Pragmatyka służbowa dla kolejarzy. Trwające od lat zabiegi organizacji zawodowej kolejarzy o tak zwaną pragmatykę służbową znalazły swój koniec w rozporządzeniu Rady ministrów, które na stałe normuje stosunki służbowe kolejarzy, a to stabilizuje ich na zajmowanych stanowiskach i zabezpiecza im starość. Dwieścietysięczna rzesza kolejarzy państwowych doczekała się ustawowego unormowania swych praw urzędniczych. Pełne prawo emerytury w wysokości 100 procent uposażenia uzyskują pracownicy po 35 latach pracy. — Pragmatyka wchodzi w życie z dniem 1-go września br.

— Konduktorzy a przewóz towarów. Ministerstwo komunikacji zwróciło uwagę brygadom konduktorskim, obsługującym pociągi międzynarodowe, na zakaz przewożenia podczas służby jakichkolwiek bądź towarów. Za przewóz towarów grozi degradacja lub wydalenie ze służby państwowej.

— Nieszczęśliwe wypadki podczas ćwiczeń wojskowych. Ministerstwo spraw wojskowych wydało okólnik do dowódców korpusów w sprawie zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom w czasie ćwiczeń wojskowych. Dowódcy oddziałów winni baczyć na to, by przy strzelaniach ćwiczebnych używano wyłącznie ślepych naboi. Szczególne ostrożności winny być zachowane przez dowódców oddziałów przy przekazywaniu zastępstwa swoich czynności. O każdym nieszczęśliwym wypadku winni być zawiadomieni prokuratorzy wojskowi dla przeprowadzenia ścisłych dochodzeń.

— Strajk kierowców taksówek. W trzecim dniu strajku kierowców taksówek w Warszawie przedstawiciele strajkujących zgłosili się w sekretarjacie ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o audjencję u ministra Składkowskiego. Minister odmówił przyjęcia delegatów i skierował ich do wice-wojewody grodzkiego. Wicewojewoda oświadczył delegatom, że władze bezpieczeństwa, stojąc na straży bezpieczeństwa ludności miasta, wydanych zarządzeń nie cofną. — Zastępca komisarza rządu obiecał, że w dniach najbliższych oficerowie policji odbędą kontrolę nad wykonywaniem przepisu co do ruchu kołowego. Po południu odbył się wiec szoferów, na którym delegaci złożyli sprawozdania z odbytych konferencyj. Na wiecu uchwalono dalsze prowadzenie strajku i zwrócenie się o poparcie akcji strajkowej do szoferów samochodów prywatnych, rządowych, samorządowych, oraz międzymiastowego i miastowego ruchu autobusowego.

W mieście brak taksówek daje się odczuwać. Stanowisko publiczności w stosunku do strajkujących jest nieprzychylne. Sytuację zaostrza fakt, że strajkujący nie chcą dopuścić do Warszawy autobusów z Kielc i z Radomia.

Województwo śląskie.

*** Kolonje letnie Czerwonego Krzyża.** W poniedziałek 12 sierpnia wracają z kolonji leczniczej w Rabce dzieci z Rybnika, Nowej Wsi, Król. Huty, Rudy, Nowych Hajduk, Mysłowic, Lipin i dzieci, które otrzymały osobne zawiadomienia. Odebrać je można na dworcu w Katowicach o godzinie 5.50 po południu.

W środę 14 sierpnia wyjeżdżają do kolonji leczniczej w Rabce dzieci z Janowa, Kochłowic, Szopienic, Czerwionki, Małej Dąbrówki, Król. Huty, Wełnowca, Tarnowskich Gór, Pszczyny, Lublińca, Nowych Hajduk, Goduli i dzieci, które otrzymały osobne zawiadomienia. Zbiórka o godz. 9 przed południem w Katowicach w biurze Czerwonego Krzyża przy ul. Andrzeja nr. 9.

*** Strajk stolarzy.** Na dzień 9 b. m. wyznaczone zostało posiedzenie pracodawców i przedstawicieli robotników przemysłu stolarskiego w celu zlikwidowania trwającego strajku.

*** Szkoła muzyki dla organistów.** Według papieskiego „Motu proprio“ Piusa X powinni organiści i dyrygenci chórów kościelnych wobec wielkiego znaczenia, jakie ma śpiew i muzyka przy mszy św., posiadać wykształcenie odpowiednie do przepisów Stolicy Apostolskiej. W tym celu założono przed pięciu laty według systemu Ratysbońskiego szkołę muzyki kościelnej „Św. Grzegorza“ w Katowicach pod protektoratem J. E. ks. Biskupa i urzędowo uznaną przez rząd Rzeczypospolitej. Zadaniem szkoły tej jest teoretyczne i praktyczne kształcenie organistów i dyrygentów kościelnych.

Przedmioty nauki są następujące: 1. liturgika teoretyczna i praktyczna; 2. język kościelny-łaciński: 3. śpiew gregorjański; 4. pieśni kościelne; 5. ćwiczenie na organach; 6. teorja muzyki (nauka o harmonji wzgl. harmonizacji, modulacji, formach, instrumentacji i partyturze); 7. solfeż; 8. dyrygowanie; 9. estetyka; 10. historja muzyki kościelnej; 11 nauka o budowie organów i 12. o dzwonach. Oprócz tego udziela się: biurowości proboszczowskiej, języka polskiego, rachunkowości i kaligrafji.

Do grona nauczycielskiego należą: ks. prof. Gajda, prof. Pochmara, prof. Tomechna, p. Fraszek.

Nauka trwa 3 lata i odbywa się ze względu na zawodowe zajęcie uczniów tylko w trzech dniach po południu, a to we wtorek, czwartek i sobotę. Kurs nowy rozpoczyna się 3 września. Bliższych informacyj udziela ks. prof. Salbert w Pszczynie, ul. Dworcowa 10.

Z Katowickiego.

Katowice. (Sprawa włamania do biura Volksbundu.) W związku z kradzieżą 2 tysięcy złotych z biura „Volksbundu“ w Katowicach, stwierdzono, że sprawcą był człowiek, obznajomiony dokładnie z rozkładem biur, gdyż patentowych zamków nie ruszył. Natomiast podrobionym kluczem otwarto trzy tresory, czwartej szafy pieniężnej, w której znajdowało się 20 tysięcy złotych, złodziej nie ruszył. Policję uwiadomiono dopiero po 24 godzinach.

— (Z kroniki policyjnej.) Podczas jednej z minionych nocy dokonano włamania do składu Katarzyny Felkinerowej, przy ulicy Krasińskiego w Katowicach. Włamywacz skradł dwa zegarki, damski i męski, pierścień ślubny i płaszcz zimowy. — Przed kilku dniami włamali się dwaj złodzieje do składu mąki młyna parowego „Bełk“ w Zawodziu. W związku z tem aresztowano dwóch mężczyzn, mieszkających w Załężu. — Policja katowicka aresztowała czterech osobników pod zarzutem włamania się do restauracji Grzonki w Załężu. Oto nazwiska aresztowanych: E. Chorzela, Wilhelm Berger, Paweł Mazur i Robert Mandrysz. Aresztowanych osadzono w więzieniu sądowem w Katowicach.

Załęże w Katowickiem. (Zwłoki górnika w poziemiach kopalni.) Zatrudniony na kopalni „Kleofas“ górnik Antoni Bykuś zmarł na dole wymienionej kopalni. Przyczynę śmierci Bykusia ustali komisja lekarsko-sądowa.

Mysłowice. (Budowa nowej linji kolejowej.) Dyrekcja kolei państwowej w Katowicach zamierza przystąpić do budowy nowej linji normalno-torowej z szybu Rozalja do kopalni „Jowisz“. Odpowiedni wniosek został już wystosowany do śląskiego urzędu wojewódzkiego.

Siemianowice w Katowickiem. (Los górnika.) Na kopalni „Richter“ w Siemianowicach zdarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki. Staczający się z pochylni wózek naładowany węglem, najechał na rębacza Dziadka z Siemianowic. Dziadka w stanie groźnym odstawiono do lecznicy brackiej. — Na innem polu szybów „Richtera“ górnik Przybyła został przysypany przez spadające węgle. Pogotowie odwiozło go również do szpitala.

— (Śmiertelny wypadek na ulicy.) Majster malarski Baron jechał motocyklem przez miasto. W chwili, gdy Baron wjeżdżał na ulicę Bytomską, nastąpiło zderzenie między motocyklem a autobusem. Baron zleciał i uderzył głową tak silnie o bruk, że zmarł natychmiast. Przyczyną śmierci było pęknięcie czaszki. Szofer kierujący autobusem zgłosił się sam na policji.

Brzęczkowice w Katowickiem. (Bijatyka podczas zabawy weselnej.) Pomiedzy gośćmi zabawy weselnej wywiązała się bijatyka. Gdy urzędnik policyjny wezwał awanturników, by wyszli z lokalu, wtedy rozwścieczeni osobnicy rzucili się na policjanta, chcąc go rozbroić. Posterunkowy wydobył szablę, raniąc Pacwe i Jelonka z Brzęczkowic. Przeciw awanturnikom wniesiono skargę do sądu.

Michałkowice w Katowickiem. (Wybory starszego Spółki Brackiej.) W sobotę, dnia 10 sierpnia odbędą się na kopalni „Maks“ wybory starszego brackiego na obwód II. Wybory odbędą się w wielkiej cechowni w czasie od godz. 12 w południe do 4 po południu. Kandydatem Z. Z. P. jest telefonista Leon Łukaszczyk.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Podwyżka ceny chleba.) Ze względu na to, że cena mąki w handlu hurtownym podskoczyła z 48 na 50 groszy za kilo, przeto komisja badania cen uchwaliła podwyżkę ceny chleba. Odtąd za kilo chleba płacić trzeba zamiast 48 gr. 50.

— (Powrót z urlopu komendanta policji na miasto Król. Huta.) Komendant policji na miasto Król. Huta, Piechaczek, powrócił w tych dniach z urlopu i objął w czwartek urzędowanie.

— (Wybory do rad zakładowych.) W czwartek i piątek odbywają się na polu wschodniem Skarboferme wybory do rad zakładowych i urzędniczych.

— (Najechany przez samochód.) Jan Jońca, zamieszkały przy ul. Bogedajna 25, przechodząc przez ulicę Katowicką, nie zauważył zbliżającego się samochodu. J. został uderzony przez błotnicę samochodu i upadł. Przez upadek doznał poważnych obrażeń.

— (Zbierał, gdzie nie siał.) Kubacz, zamieszkały w Hajdukach Wielkich, chciał, pomimo, że nie siał, zbierać plony. Nie myśląc wiele, wybrał się furmanką na cudze pole koło szpitala miejskiego, naładował pełną furę zboża, stojącego w kopcach i wrócił najspokojniej do domu. Nie podobało się to naturalnie właścicielowi pola, niejakiemu Pawłowi W. z Król. Huty, który rychło wyśledził żniwiarza i doniósł o tem policji. Kubaczowi odechce się na przyszłość zbierania plonu tam, gdzie nie siał.

— (Kradzież roweru.) Paweł M. z Nowej Wsi przyjechał na rowerze do Król. Huty dla załatwienia sprawunków. Wszedłszy do sklepu zostawił rower na ulicy bez nadzoru. Skorzystał z tego amator rowerów, wziął rower i pojechał na przechadzkę. Biedny M. pieszo musiał wrócić do domu.

— (Upił się i wyrabiał awantury.) Paweł K., ulica Pudlerska 21, pomimo, że nie był po wypłaty, miał dosyć pieniędzy, aby się upić. Widocznie posiada bardzo burzliwą naturę, bo w domu zaczął się awanturować i wybijać szyby. Odłamkami szkła przeciął sobie tętnicę tak, że karetką pogotowia musiano przewieźć go do szpitala. Chyba ta nauczka wystarczy dla poprawy.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice. (Ostatnia szychta.) Marcin Kaczmarek z Świętochłowic, lat 19, zmarł niespodziewanie podczas wykonywania pracy zawodowej. Kaczmarek czyścił rury gazowe, przyczem uległ zaczadzeniu. Nieszczęśliwy robotnik mieszkał przy ul. Bytomskiej 21.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. (Przebudowa linji tramwajowej.) W urzędzie gminnym w Hajdukach Wielkich wyłożone są do publicznego wglądu w czasie do 12 sierpnia plany przebudowy wąsko-torowej linji tramwajowej Katowice — Hajduki Wielkie — Król. Huta na normalno-torową. Sprzeciwy przyjmuje starostwo w Świętochłowicach do 14 sierpnia.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. (Staruszka zabita przez tramwaj.) Na torze tramwajowym w Nowym Bytomiu zdarzył się okropny wypadek. W miejscu, gdzie tor ma wielki spadek, 87-letnia Józefa Szopa została przejechana przez tramwaj, przyczem przejechana doznała złamania kręgosłupa. Nieszczęśliwa poniosła śmierć na miejscu. Sędziwa kobieta nie słyszała sygnałów ostrzegawczych, a kierownik tramwaju nie

zdołał kolejki zatrzymać zawczasu z powodu spadzistości toru.

Godula w Świętochłowickiem. (Pod kołami lokomotywy.) Sekretarz Związku Powstańców Śląskich z Goduli, Sosnowski, przechodził przez tor kolejowy, przyczem nie spostrzegł zbliżającej się lokomotywy. Parowóz pochwycił nieszczęśliwego i rzucił nim o ziemię. Sosnowski odniósł ciężkie obrażenia na całem ciele.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Pogrzeb śp. adwokata Radwańskiego.) We wtorek odbył się pogrzeb zasłużonego działacza, jednego z ostatnich. Z domu żałoby w Pszczynie liczny orszak uczestników, składający się z członków towarzystw kościelnych, oświatowych, powstańczych, ze sztandarami oraz rodziny i znajomych odprowadził zwłoki nasamprzód do kościoła na uroczyste nabożeństwo żałobne, a potem na miejsce wiecznego spoczynku. Przed trumną postępował chór kościelny wraz z duchowieństwem, wśród którego byli: sędziwy ks. kanonik i dziekan Vogt, ks. oficjał Jarczyk, miejscowy ks. proboszcz i inni. Przybył również starosta dr. Jarosz, przedstawiciele rady miejskiej, której śp. Zmarły był długoletnim członkiem, delegacja towarzystwa wędkarskiego itd. Po mszy świętej wstąpił na kazalnicę miejscowy ks. proboszcz i nawiązując do słów Pisma św.: „Sprawiedliwy jest Pan" nakreślił w serdecznych słowach obraz życia śp. adwokata Radwańskiego. Zmarły umiał pogodzić swój zawód z przykazaniami Kościoła i zadaniami prawego syna Ojczyzny. Należał on do nielicznych Ślązaków, którzy już przed wojną bronili praw ludu górnośląskiego, za co go niejedna spotkała krzywda od władz pruskich. Nie zapomniał nieboszczyk też wtedy o Bogu, wypełniał sumiennie obowiązki katolika i był ofiarny na cele kościelne. — Po modłach wyruszył wśród pieśni chóralnych pochód pogrzebowy z kościoła przez park książęcy na cmentarz, gdzie złożono zwłoki wiernego syna Kościoła i dobrego patrjoty do snu wiecznego.

Pszczyna. (Uroczystość pracowników pocztowych.) Uroczystość poświęcenia sztandaru Związku Pracowników Pocztowych w Pszczynie miała przebieg wspaniały i zadowoliła wszystkich członków związku oraz gości. Zarząd koła dziękuje na tej drodze wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia uroczystości. Osobne podziękowanie zarząd i członkowie koła miejscowego składają W. ks. proboszczowi oraz kapeli Związku Powstańców. Uroczystość odbyła się w minioną niedzielę.

Góra w Pszczyńskiem. (Okropny wypadek dziewczyny.) 16-letnia Marta Domżoł, mieszkająca w Górze, została przejechana przez wóz dworski, przyczem doznała zgniecenia klatki piersiowej. Nieszczęśliwa dziewczyna zmarła dwie godziny po wypadku. Policja wdrożyła dochodzenia celem ustalenia winy.

Z Rybnickiego.

Czernica w Rybnickiem. (Zwolnienie z urzędu.) Naczelnik urzędu okręgowego w Czernicy został 1 sierpnia zwolniony z urzędu. Następcą został Szulik z Biertułtów.

Przyszowice w Rybnickiem. (Uwiadomienie.) Zarząd okręgu przyszowickiego Związku Śląskich Kół Śpiewaczych uwiadamia kandydatów proponowanych do prezydjum honorowego na okręgowy zjazd śpiewaczy, że termin oddania deklaracji czyli oświadczenia się na członka prezydjum upływa do 15 sierpnia roku bieżącego. Zarząd zaznacza, że kandydat, który nie przyśle deklaracji nie będzie mianowany członkiem prezydjum honorowego zjazdu.

Michałkowice w Rybnickiem. (Poświęcenie boiska.) W niedzielę, dnia 11 sierpnia odbędzie się uroczystość poświęcenia boiska sportowego według następującego programu: O godz. 10 nabożeństwo w Jankowicach. Po nabożeństwie defiladą, następnie wymarsz na boisko, gdzie odbędzie się poświęcenie. Nowe boisko przeznaczone jest nietylko dla sportowców, lecz także do urządzania różnych gier i rozrywek. Przy boisku będzie znajdować się strzelnica. Teren, na którym urządzono boisko, dał zarząd kopalni chwalowickiej.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W Katowicach płacono w dniu 8 sierpnia: za 100 złotych 47.02 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 212.65 złotych.

W Warszawie płacono w dniu 8 sierpnia: za 100 franków francuskich 34.82 zł, za 100 koron czeskich 26.33 zł.

Poznańska giełda zbożowa
w dniu 7 sierpnia 1929 r.

Żyto stare 27.25—28.50, jęczmień 27.25—28.50, owies 24.50—27.00, mąka żytnia 43, mąka pszeniczna 73—77, raps 68—71. Tendencja spokojna.

Uchylsko w Rybnickiem. (Prymicje.) Przed kilku dniami umieściliśmy notatkę o prymicjach ks. Adamczyka. W związku z tem piszą nam: „Radosne chwile przeżyła mała miejscowość Uchylsko, położona tuż na samej granicy niemiecko-czeskosłowackiej w powiecie rybnickim. Po raz pierwszy od istnienia naszej wsi, to jest od kilkuset lat, obchodzono uroczyście święto prymicyj, odprawianych przez neoprezbitera Rudolfa Adamczyka, słuchacza świętej teologji w Rzymie. Cała wieś przybrała odświętny wygląd, chcąc przez to pokazać, że uroczystość ta nietylko jest uroczystością rodziny solenizanta, lecz uroczystością, napawającą dumą całą wieś. W godzinach rannych cała wieś i zgromadzeni duchowni i teolodzy udali się ze śpiewem do kościoła farnego w Gorzycach, gdzie prymicjant odprawił uroczystą pierwszą mszę św. Podniosłe kazanie wygłosił ks. proboszcz Macherski z Jastrzębia. Przy mszy św. asystowali ks. radca duchowny Adamczyk z Moszczenicy (stryj prymicjanta) i kilku nowowyświęconych księży. Pomimo niedopisującej pogody udano się w podniosłym nastroju do wsi z powrotem, gdzie uroczystość przeciągnęła się do późnego wieczora. Wszyscy księża pobliskich wsi nadjeżdżali i składali prymicjantowi swoje życzenia. Nowowyświęcony ksiądz w tych dniach ponownie powróci do Rzymu, by ukończyć wyższe studja teologiczne. Jest to jedyny Ślązak, studjujący z polecenia JE. ks. biskupa Lisieckiego w Rzymie. Nowemu słudze Bożemu „Szczęść Boże"!

Świerklany w Rybnickiem. (Uroczystość parafjalna.) Tutejsza parafja obchodziła w ubiegłą niedzielę niezwykłą uroczystość. Jak już donosiliśmy, do niedawna parafja świerklańska należała do Połomji. Przed rokiem ogień zniszczył stary kościół. Nowy kościół postawiono przez przebudowanie starej szkoły. Po spaleniu się starego kościoła parafjanie życzyli sobie, by Świerklany tworzyły samodzielną parafję z własnym proboszczem. Życzenie parafjan zostało uwzględnione. Świerklany są samodzielną parafją, którą zawiaduje od 1 sierpnia W. ks. proboszcz Paweł Janik z Chorzowa. Uroczystość wprowadzenia ks. proboszcza miała przebieg wspaniały. W uroczystości wzięli udział księża z okolicznych miejscowości, mianowicie z Radlina. Wodzisławia i Połomi. Mowę powitalną wygłosił p. Rduch. Klucz od kościoła wręczyła W. ks. proboszczowi 3-letnia dziewczynka, ubrana w białe szaty. Następnie odbyło się nabożeństwo z kazaniem. Podczas nabożeństwa przygrywała orkiestra. Po nabożeństwie odprowadzono ks. proboszcza na plebanję.

Z Tarnogórskiego.

Nakło w Tarnogórskiem. (Pożar.) Z nieznanych przyczyn wybuchł w domu gospodarza Bujoczka pożar, który się rozszerzył tak szybko, że wkrótce ogarnął cały dom. Czynności przybyłych straży pożarnych musiały ograniczyć się tylko do zabezpieczenia sąsiednich budynków. Czynne były straże pożarne z Tarnowskich Gór, z Świerklańca, Nakła i Lasowic. Szkoda, powstała przez pożar jest poważna, na szczęście dom był ubezpieczony.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Aresztowanie przemytników.) Straż graniczna przytrzymała w odcinku lublinieckim dwóch przemytników, mianowicie Teodora Bopera i Piotra Banaszka. Pierwszy usiłował przemycić do Niemiec 3 świnie i kilkadziesiąt kg wyrobów mięsnych. Towar skonfiskowano, a przemytnika osadzono w areszcie. Banaszak zamierzał przenieść do Polski 60 funtów wyrobów tytoniowych.

Lipie w Lublinieckiem. (Budowa komina cegielni) Śląski urząd wojewódzki ogłosił ofertowy pisemny przetarg publiczny na budowę komina cegielni Domu Pracy Przymusowej w Lipiu pod Lublińcem. Bliższe szczegóły przetargu podano w „Gazecie Urzędowej" województwa śląskiego.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Śmierć dziecka w topieli.) Dwuletnia córeczka Marji Loskowej, mieszkającej w Ochabie, utopiła się w rowie przydrożnym. Rów był napełniony wodą deszczową. Przeciwko matce wniesiono skargę do sądu. Loskową oskarżono, że zawiniła śmierć dziecka, gdyż pozwoliła swej córeczce chodzić około topieli bez dozoru starszej osoby.

Kowale w Cieszyńskiem. (Pożar.) W obejściu Pawła Płaczka w Kowalach, powiat Cieszyn, zapaliła się słoma. Pożar szybko rozszerzył się i wkrótce zaczęło palić się wiązanie stodoły i dach. Ogień zniszczył budynek oraz maszyny rolnicze i zapas słomy. Szkoda wynosi 7 tysięcy zł.

Bielsko-Biała. (Położenie strajkowe w przemyśle.) Od 5 tygodni panuje na Śląsku cieszyńskim lokaut robotników metalowych. W tych dniach fabryka maszyn „Mentzel" nawiązała samodzielnie ze swemi robotnikami pertraktacje, w wyniku których robotnicy przerwali strajk i przystąpili do pracy. Robotnicy fabryki otrzymali 5 proc. podwyżki dotychczasowych płac. W związku z tem właściciel Mentzel wykluczony został z listy związu pracodawców. Obecnie z 5 tysięcy robotników zatrudnionych w przemyśle metalowym na Śląsku cieszyńskim strajkuje 3000, reszta zaś pracuje, lecz przeważnie — jak donosiliśmy — tylko w mniejszych zakładach przemysłowych. Obwodowy inspektor pracy Bartonec prowadzi w dalszym ciągu pertraktacje celem zlikwidowania zatargu.

— (Zabójstwo.) Ohydnego zabójstwa dokonano w oberży Kasiaka w Lipniku, gdzie kilku robotników zabawiało się grą w karty. W pewnej chwili doszło do kłótni między 31-letnim Szatanikiem a 28-letnim Swakoniem, która zmieniła się wkrótce w bójkę. Swakoń uderzył przeciwnika pięścią w okolice serca z taką siłą, że ten zemdlał. Następnie rzucił się na omdlałego i począł go kopać. Ciosy, zadane ciężkim, podkutym butem, spowodowały śmierć Szatanika. Aresztowany zabójca tłumaczył się, że po otrzymaniu policzka od Szafanika, wpadł w szał i nie zdawał sobie sprawy ze swych czynów.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Zabity przez prąd elektryczny.) Pomocnik montera 15-letni Stefan Pieczyrak reperował samochód, przyświecając sobie lampką elektryczną. W pewnej chwili przez nieostrożność dotknął się przewodnika elektrycznego i rażony prądem zmarł na miejscu.

Kraków. (Oszust zastępował konsula.) Przed kilku dniami przybyły do Krakowa Anna Śliwa i Paulina Hołyst z Rzezawy, powiat Bochnia w celu uzyskania wizy w konsulacie francuskim, a nie znając dokładnego adresu konsulatu zapytały o adres napotkaną na ulicy nieznaną kobietę. Kobieta wprowadziła je do bramy jednego domu, gdzie czekał już pewien mężczyzna, który po przedstawieniu sprawy zażądał od przybyłych pieniędzy. Gdy Śliwowa i H. wręczyły mu 170 złotych, mężczyzna ten odszedł na chwilę, a gdy powrócił wręczył im kopertę, polecając czekać, że wróci i podpisze wizy, poczem szybko się oddalił. Gdy kobiety nie mogły doczekać się powrotu „pana konsula", zaczęły dopytywać się o niego. Nie trwało długo, a dowiedziały się, że obie padły ofiarą bezczelnego oszusta.

Łódź. (Człowiek z wyciętym językiem.) Na ulicy Szopena w Łodzi znaleziono mężczyznę w średnim wieku, leżącego bez przytomności. Przywołany lekarz stwierdził, że mężczyzna jest zupełnie pijany, a otwierając mu usta, skonstatował, że nieznajomy ma wycięty język. Nieszczęśliwego, którym okazał się niejaki Teofil Link, odwieziono do szpitala. Link nie podał nazwisk tych, co go tak szpetnie okaleczyli.

Poznań. (Nowa, wielka elektrownia.) Miasto Poznań buduje nową elektrownię. Kierownictwo budowy zatrudnia 500 robotników budowlanych i rzemieślników. Uruchomienie nastąpi najprawdopodobniej 13-go września. Wówczas to po raz pierwszy zakręcą się koła zapędowe i działać zacznie cała skomplikowana aparatura budynku, na którego urządzenie miasto od trzech lat już łoży tak znaczne fundusze. Nowa wielka elektrownia zasilać będzie prawdopodobnie prócz miasta, także i okoliczne powiaty, które opracowują już szczegóły elektryfikacji.

Radomyśl. (Zabójstwo na odpuście.) Przed kilku dniami w czasie odpustu w Radomyślu Wielkim, ugodził Piotr Puła z Radomyśla Wielkiego bez żadnego powodu sztyletem w pierś Józefa Kosa z Dulczy Małej, który poniósł śmierć na miejscu. Sprawca po dokonaniu czynu zbiegł. Zarządzono za nim pościg.

Kowel. (Wynalazek konstruktora na kresach.) Były instruktor Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Sergjusz Czerwiński w Kowlu, zbudował aparat pośredni między czołgiem a samochodem, nazwany przez niego „Unimobil". Unimobil posiada te zalety, iż podobnie jak czołg po gąsienicy, posuwa się po sztucznej własnej drodze, przyczem jednak posuwa się ruchem płynnym i lekkim jak samochód. Unimobil, o którym szereg fachowców wydało przychylną opinję, był już kilkakrotnie demonstrowany na kresach. Ponieważ wynalazkiem tym zainteresowały się władze wojskowe i sfery techników, Unimobil będzie wkrótce demonstrowany w Warszawie.

Z dalszych stron.

Sarajewo. (Szubienica po 10-letnim procesie.) Sąd karny w serbskiem mieście Sarajewie skazał na szubienicę byłego kapitana austro-węgierskiej żandarmerji Pirca. Ów Pirc był oskarżony, iż w roku 1915 kazał rozstrzelać wieśniaka Marka Djilica bez żadnego sądu. Rolnik Djilic zabłąkał się w poszukiwaniu za swoimi końmi do budynku zajmowanego przez żandarmerję. Wówczas kapitan Pirc oświadczył, że Djilic szpieguje na rzecz Czarnogóry, kazał go uwięzić i natychmiast rozstrzelać. Rodzina rozstrzelanego gospodarza - rolnika oskarżyła kapitana Pirca po rozpadnięciu się Austrji i utworzeniu królestwa Jugosławji. Proces przeciwko kapitanowi Pircowi trwał dotychczas, więc przeszło 10 lat.

Program uroczystości 10-lecia I powstania.

Komitet wykonawczy ustalił już ostateczny program obchodu dziesięciolecia pierwszego powstania na Śląsku.

Dnia 14 sierpnia b. r.

O godz. 21 zbiórka, rejestracja i zakwaterowanie drużyn marszowych w Mysłowicach — Słupnej

Dnia 15 sierpnia b. r.

O godz. 6 start do marszu, godz. 21 zakwaterowanie drużyn w Rybniku

Dnia 16 sierpnia b. r.

O godz. 6 start drużyn w Rybniku. Od godz. 16 do 18 przymarsz drużyn do mety w Olzie.

Uroczystsości w województwie śląskiem.

O godz. 20 zbiórka oddziałów powstańczych w poszczególnych miejscowościach wojew. śląskiego, odczytanie krótkiego rozkazu i następnie składanie wieńców przy pomnikach lub na grobach poległych powstańców.

Dnia 18 sierpnia b. r.

O godz. 5 rano pobudka we wszystkich miejscowościach wojew. śląskiego i w tych miejscowościah, graniczących z województwem, w których istnieją grupy Zw. Powstań. Śl. Po pobudkach odjazd do Katowic.

W Katowicach 17 i 18 sierpnia.

Dnia 17 sierpnia.

Od godz. 8 przyjmowanie i zakwaterowanie gości w Katowicach. Godz. 20 capstrzyk, następnie składanie wieńców na pomniku poległych powstańców na placu Wolności w Katowicach.

Dnia 18 sierpnia.

Godz. 9 zbiórka Zw. Powstań. Śl. na placu mszy św. polowej obok nowego gmachu Urzędu Wojewódzkiego w następującym porządku: powiat pszczyński, rybnicki, Racibórz, Katowice, Świętochłowice, Bytom, Gliwicko-Toszecki, Zabrze, Bielszowice, Opole, Strzelce, Tarn. Góry, Lubliniec, Częstochowa, Zagłębie Dąbrowskie, Cieszyn, Bielsko, Biała i okręg chrzanowski.

Zbiórka federacji Polskich Związków byłych Obrońców Ojczyzny na ul. Jagiellońskiej obok gmachu Śl. Urzędu Wojewódzkiego.

Zbiórka Związku Hallerczyków i Harcerstwa na placu Miarki.

Zbiórka Związku Inwalidów na ul. Andrzeja.

Zbiórka Towarzytswa Polek na Rynku.

Zbiórka Związku Legjonistów i Związku Strzeleckiego na placu obok Domu Żołnierza przy hali targowej.

Godz. 10 odbieranie raportów i przeglądy organizacyj przez władze związkowe poszczególnych organizacyj, poczem odmarsz i ustawienie się na placu mszy św. polowej.

Godz. 11 Msza św. polowa.

Godz. 12 odmarsz do defilady kolejnością:

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Związek Hallerczyków, Zw. Harcerstwa, Zw. Strzelecki, Zw. Legjonistów, Zw. Tow. Polek i Zw. Powstań. Śl. w porządku jak przy Mszy św. polowej z kompanją honorową na czele.

Pochód przechodzi ul.: Jagiellońską. Kościuszki. Zieloną, Mikołowską, Plac Wolności i ul. 3-go Maja na Rynek. Na Rynku nastąpią przemówienia, odegranie hymnu państwowego i odśpiewanie „Roty". Następnie rozwiązanie pochodu.

Godz. 15 obiad dla założycieli P. O. W. i przedstawicieli władz i związków.

Godz. 19.30 akademja w Teatrze Polskim w Katowicach.

Godz. 22 raut w gmachu województwa śląskiego.

Wymierzanie podatków na dobra kościelne

Z szeregu skarg wnoszonych, do ministerstwa spraw wewnętrznych przez duchowieństwo rzymsko-katolickie, wynika, iż niektóre związki komunalne źle rozumieją pewne artykuły Konkordatu zawartego pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską i sądzą, że daje on podstawę do opodatkowania majątku duchowieństwa rzymsko-katolickiego oraz majątku kościelnych osób prywatnych w szerszym rozmiarze, aniżeli na to pozwalają dotychczasowe odnośne ustawy podatkowe.

W związku z powyższem ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu wyjaśnia, że Konkordat, regulujący wzajemny stosunek Kościoła rzymsko-katolickiego i Rzeczypospolitej Polskiej, stworzył wprawdzie podstawy do zmian opodatkowania duchowieństwa rzymsko-katolickiego, i osób prawnych tegoż Kościoła i na tej podstawie mogą być przez Ciała Ustawodawcze wprowadzone odpowiednie zmiany w poszczególnych ustawach podatkowych, że jednakże art. XV Konkordatu, sam przez się nie daje podstawy do wprowadzenia jakiegokolwiek podatku przez związki komunalne lub zmiany zasad i wysokości wymiaru obecnie obowiązujących podatków. O ile zatem duchowieństwo rzymsko-katolickie, względnie osoby prawne Kościoła rzymsko-katolickiego oraz ich majątek w myśl obecnie obowiązujących ustaw podatkowych korzystają ze zwolnień lub ulg podatkowych, to zwolnienia te i ulgi pozostają w mocy tak długo, póki dotyczące ustawy podatkowe nie zostaną w tym względzie odpowiednio zmienione.

Ministerstwo spraw wewnętrznych nadmienia przytem, że zmiany, do których dokonania daje podstawę artykuł XV Konkordatu, nie zostały przeprowadzone dotychczas dlatego, iż sprawa ta wiąże się ze sprawą uregulowania stosunku Państwa do innych wyznań, których własność korzysta również ze zwolnień podatkowych. Przed uregulowaniem więc stosunku Państwa do innych wyznań sprawa niniejsza nie może być załatwiona, gdyż nie można postawić Kościoła rzymsko-katolickiego w położeniu gorszem, niż są inne wyznania w Polsce.

Rokowania rosyjsko-chińskie zerwane

Tokio. Depsze z Mandżurji donoszą, iż rokowania bezpośrednie chińsko-rosyjskie zostały zerwane. Delegaci chińscy odjeżdżają jutro do Nankinu. (Pat.)

Tokio. Według doniesień z Charbinu, samoloty sowieckie odbywają demonstracyjne loty nad miastami pogranicznemi, co świadczyłoby o ponownem naprężeniu w stosunkach rosyjsko-chińskich. Donoszą również, że sowieckie samochody pancerne zjawiły się nad granicą. (Pat.)

SPORT.

Międzynarodowe zawody balonów wolnych w Poznaniu.

Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej organizuje dnia 15 b. m. w Poznaniu Międzynarodowe Zawody balonów (kulistych). Balony będą startować kolejno, poczynając od godz. 17.

Udział w zawodach zgłosiły następujące państwa: 1. Czechosłowacja 1 balon. 2. Danja 1 balon. 3. Francja 3 balony. Ze strony Polski biorą udział następujące balony: „Wilno", „Gdynia" i „Warszawa".

Zawody takie organizowane przez poszczególne aerokluby odbywają się co roku w rozmaitych krajach. Polska poraz pierwszy wzięła udział w Międzynarodowych Zawodach Balonów w Pradze w r. 1927, gdzie nasi zawodnicy, oficerowie spotkali się z nader życzliwem przyjęciem, a swym sukcesem (2 i 5 miejsce) wzbudzili zainteresowanie u przedstawicieli innych państw.

Zawody niedzielne.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące mecze:

O mistrzostwo Ligi.

Odbędą się cztery spotkania ligowe, wśród których na pierwszy plan wysuwa się niewątpliwie spotkanie Ruchu z I. F. C., dwóch groźnych rywali na stadjonie w Król. Hucie. Spotkanie to zapowiada się nader sensacyjnie i budzi wielkie zainteresowania wśród całego świata sportowego G. Śląska.

W Król. Hucie:
Ruch — I. F. C.

W Krakowie:
Wisła — Ł. K. S.

W Warszawie:
Warszawianka — Legja.

We Lwowie:
Czarni — Turyści.

O mistrzostwo kl. A.

W Katowicach:
K. S. 06 Katowice — K. S. 06 Mysłowice.
Kolejowy K. S. — K. S. Roździeń-Szopienice.
Policyjny . S. — K. S. Diana.

W Załężu:
K. S. Naprzód — K. S. Dąb.

W Królewskiej Hucie:
Zjednoczyni P. S. — A. K. S.
K. S. Kresy — K. S. Naprzód Lipiny.

W Siemianowicach:
K. S. „07" — K. S. Śląsk Świętochłowice.

W Wełnowcu:
K. S. Orzeł — K. S. Iskra Siemianowice.

O mistrzostwo „B" ligi.

W Małej Dąbrówce:
K. S. „22" — K. S. Słowian.

W Bogucicach:
K. S. „20" — K. S. Kościuszko

W Rydułtowach:
K. S. Naprzód — K. S. Siemianowice.

W Paruszowcu:
K. S. Silesia — K. S. Rybnik.

W Królewskiej Hucie:
A. K. S. II. — K. S. Zgoda Bielszowice.

W Świętochłowicach:
K. S. Śląsk II. — K. S. Odra Szarlej.

W Rudzie:
K. S. Slavia —1. K. S. Tarnowskie Góry.

W Chorzowie:
K. S. Chorzów — K. S. Ruch II.

Program radjowy.

Sobota, 10 sierpnia 1929 r.

Katowice, fala 408,7: 16.00 Komunikaty gospodarcze. — 16.20 Koncert gramofonowy. — 17.20 Skrzynka pocztowa radjostacji katowickiej dla dzieci. — 17.50 Wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej. — 18.00 Słuchowisko z Warszawy dla dzieci i młodzieży. — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 Obrazy bohaterstwa polskiego. — 19.56 Odczyt: Kolej w Wiśle. — 20.30 Koncert z Warszawy. — 22.00 Komunikaty z Warszawy. — 22.45 Muzyka taneczna z Warszawy.

Warszawa, fala 1.395.3: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.05 Płyty gramofonowe. — 12.50 Wiadomości z wystawy. — 18.00 Słuchowisko dla dzieci. — 19.00 Rozmaitości. — 20.05 Odczyt: Kolej w Wiśle. — 20.30 Koncert. — 22.00 Komunikaty. — 22.45 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314.1: 17.25 Aktualja. — 19.00 Rozmaitości. — 20.00 Hejnał. — 20.05 Przegląd polityczny.

Poznań, fala 336.3: 7.00 Gimnastyka. — 12.20 Radjografja. — 13.00 Sygnał czasu, hejnał. — 13.05 Płyty gramofonowe. — 14.00 Giełda. — 16.30 Gawęda harcerska. — 16.54 Nauka angielskiego. — 17.05 i 17.25 Odczyt. — 17.50 Wiadomości z wystawy. — 18.00 Słuchowisko dla dzieci. — 19.00 Nadprogram. — 19.20 Muzyka. — 19.45 Sprawy kobiece. — 20.15 Odczyt. — 20.30 Koncert. — 22.15 Radjografja. — 24.00 Koncert.

Wrocław, fala 321.2; **Gliwice,** fala 326.4: 16.15 Koncert. — 17.45 Książki. — 18.30 Przegląd filmowy. — 20.15 Wesoły program. — 22.30 Muzyka taneczna.

Berlin, fala 475.4: 10.45 Radjografja. — 14.00 Płyty gramofonowe. — 15.30 Pogadanka medyczna. — 17.00 Koncert. — 18.30 Odczyt: Katedry Niemiec i Francji. — 18.55 Radjografja. — 19.00 Płyty gramofonowe. — 19.30 Odczyt. — 20.00 Koncert. — 22.30 Muzyka taneczna.

Wiedeń, fala 519.9: 11.00 Muzyka. — 16.45 Koncert. — 17.20 Program dla dzieci. — 17.50 Pieśni. — 19.00 Transmisja z Salzburgu.

Niedziela, 11 sierpnia 1929 r.

Katowice, fala 408,7: 9.30 Nabożeństwo z katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach. — 12.20 Wykład J. E. ks. biskupa dr. Lisieckiego. — 16.00 Odczyt z Krakowa dla rolników. — 16.20 Ogrodnik Śląski. — 16.40 Odczyt rolniczy. — 17.00 Koncert. — 18.35 Odczyt z Warszawy: Jak wyglądała pracownia alchemiczna. — 19.00 Rozmaitości. — 19.25 Odczyt z Warszawy. — 20.05 Słuchowisko wesołe z Wilna. — 20.30 Koncert popularny z Warszawy. — 22.00 Komunikaty z Warszawy. — 22.45 Muzyka taneczna z Warszawy.

Poniedziałek, 12 sierpnia 1929 r.

Katowice, fala 408,7: 16.00 Komunikaty gospodarcze — 16.20 Koncert gramofonowy. — 17.50 Wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej. — 18.00 Słuchowisko dla dzieci i młodzieży „Córka czarownicy", oparte na podaniu ludowem. — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 Nauka poprawnego mówienia i pisania po polsku dla początkujących. — 19.45 „Co słychać w Strażactwie". — 20.00 Odczyt: Od Warny do Wiednia. — 20.30 Koncert z Warszawy. — 22.00 Komunikaty z Warszawy. — 22.45 Muzyka taneczna z Krakowa.

W pewnem miasteczku Estonji mieszka krawiec Karol Temrer, liczący lat 132, który dotąd zarządza swą pracownią i codziennie dla zdrowia chodzi po kilka kilometrów.

Z całego świata

—o—

Obrazek z Bolszewji.

Niema bodaj w Bolszewji miasta, w którem by nie kwitło pijaństwo, ale pewnie nigdzie nie zażywają tyle alkoholu co w mieście Tale, znanym od dawna zaszczytnie z wyrobu samowarów. Tam na każdego mieszkańca bez wyjątku przypada rocznie 17 litrów wódki, a zważyć trzeba, że tam nawet dzieci nieletnie piją gorzałkę. Stwierdzono, że z pomiędzy 100 dzieci nie mniej jak 88 z lubością używa alkoholu, a tylko 12 jeszcze się wstrzymuje od tej trucizny. Drugie miejsce w tym względzie zajmuje stolica kraju, Moskwa, gdzie na każdego mieszkańca przypada rocznie 13 litrów. Co to za przerażający obraz zasad i rządów bolszewickich!

Największa sala koncertowa na świecie

Miasto Atlantic City (Atlantyk Sity) w Ameryce będzie się mogło wkrótce poszczycić, że posiada największe w świecie sale. Obecnie wykończają tam budowę gmachu, który kosztował kilkanaście czy nawet kilkadziesiąt miljonów dolarów, a zajmuje przestrzeń trzech hektarów. W tym budynku znajdować się będzie sala koncertowa, jakiej niema drugiej na świecie, bo obliczona na 40 tysięcy osób, a przytem druga, nieco mniejsza, w której ma się zmieścić 25 tysięcy osób. Na takie rzeczy może sobie tylko Ameryka pozwolić.

HUMOR.



Nowobogacki (do córki): „Wściekłość mnie ogarnia, gdy cię widzę z papierosem w ustach."

„Ależ ojcze. każda dama pali dzisiaj."

„Tak, ale nie zapominaj o naszem stanowisku w świecie. Pal cygara!"

Ze Śląska Opolskiego.

Z Bytomskiego.

Dotychczas bezrobotni pobierali wsparcie w pełnej wysokości, przewidzianej ustawą. Obecnie zostaje udzielenie wsparcia dla bezrobotnych zmniejszone. Otrzymywać będą tylko trzy piąte dotychczas udzielanego wsparcia.

•

Niechęć do pracy a po większej części złe towarzystwo przyprowadziło 18-letniego Maksymiljana Kowalskiego z **Bytomia** tak daleko, że zasiadł na ławie oskarżonych. Zamiast pracować i wspierać starych rodziców, przesiadywał w knajpie, wróciwszy zaś do domu, pastwił się nad biedną matką. Gdy pewnej nocy matka odmówiła mu jedzenia, usiłował wyrzucić ją z kuchni. Stara matka broniła się, jak tylko mogła. Wtedy zwyrodniały syn rzucił się na nią i zadał jej nożem kuchennym głęboką ranę w plecy. Zwyrodnialca sąd skazał na 6 miesięcy więzienia z odroczeniem kary na 3 lata.

Z Zabrskiego.

Tramwaje w **Zabrzu** okazują się bardzo niebezpiecznymi dla przechodniów. Znowu mamy do zanotowania śmiertelny wypadek. Inwalida Antoni Moritz, liczący 61 lat, zamieszkały w Sośnicy, chciał przekroczyć tor przed nadjeżdżającym tramwajem. Motorowy nie zdążył zatrzymać wozu i M. dostał się pod koła. Ciężko pokaleczonego przewieziono do lecznicy, gdzie w czasie operacji zmarł.

•

W czasie upałów letnich każdy chętnie korzysta z odświeżającej kąpieli. Młodzieńcy zapominają niestety często, że kąpiel w nie dozwolonem miejscu z powodu braku pomocy może skończyć się fatalnie. Onegdaj robotnik Alfred Voit z Zabrza kąpał się w stawie niedaleko hałdy w **Zaborzu**. Z nieznanych powodów, prawdopodobnie z powodu kurczu, utonął. Po wydobyciu go z wody wszelkie próby przywrócenia go do życia pozostały bez skutku.

Z Kozielskiego.

Bezczelny żebrak, Józef Kadziemierz z Gliwic, niepokoił kupców w **Koźlu**. Od każdego kupca żądał pieniędzy. Jeżeli mu nie dano większej kwoty, chciał ich obić laską. Niesfornym żebrakiem zaopiekowała się policja.

Z Strzeleckiego.

Wielką szkodę wyrządził pożar we wsi **Łaziska**. W domostwie gospodarza Zysika powstał pożar, który szybko przeniósł się na domostwo Koźlika. Zaalarmowano straże pożarne z Imielnicy i Gąsiorowic. Musiały się one jednak ograniczyć do zabezpieczenia sąsiednich zabudowań przed ogniem, ponieważ na ratowanie płonących domostw było już za późno. Ze zabudowań pozostały tylko zgliszcze.

Z Opolskiego.

Bracia Maksymiljan i Paweł Hollert z **Opola** wracali w nocy do domu. Gdy byli na moście na Odrze, Paweł H. skoczył do rzeki z zamiarem popełnienia samobójstwa. Brat jego widząc to,

Uniwersytet katolicki w Lublinie.

W przyszłą niedzielę 18 sierpnia odbędzie się na całym Śląsku „Dzień Uniwersytecki" t. j. dzień propagandy i zbiórki na Katolicki Uniwersytet Lubelski.

Cóż to jest za instytucja, która pragnie poruszyć umysły całego kraju i dotrzeć do wszystkich kieszeni i kas? Skąd powstała? Dokąd dąży? Co już zdziałała?

Powstała z tej odwiecznej tężyzny Kościoła Katolickiego, który stwarza sobie w swym ciągłym postępie odpowiednie narzędzia pracy i przystosowuje je do potrzeb chwili. Powstała z głębokiego przekonania, że kraj tak głęboko katolicki jak Polska winien mieć ośrodek wyższej kultury ducha, promieniujący pełnią wiary katolickiej i zapewniający młodym pokoleniom nietylko wykształcenie naukowe i zawodowe, ale i głębokie wychowanie charakterów w świetle niezmiennych ideałów religijnych.

Dokąd dąży? Dąży do tego, aby w tem starem mieście, zbliżonem do rubieży wschodnich, stworzyć centrum życia intelektualnego, w którem młodzież wyłącznie wyznań chrześcijańskich przygotowywała się do samodzielnej pracy w rozmaitych dziedzinach życia społecznego. Gdy się pomyśli o tem, jak wielki odsetek młodzieży niechrześcijańskiej liczą nasze Wszechnice państwowe, cierpiące na przeludnienie, w wysokim stopniu utrudniające normalne studja, jasnem się stanie, jaką rolę może odgrać w dziejach naszego odrodzenia narodowego, taka czysto chrześcijańska placówka wiedzy. Winna ona stać się prawdziwym rozsadnikiem wykształconej elity katolickiej naszego społeczeństwa.

Na tej drodze sporo już zrobiono w ciągu tych jedenastu lat, odkąd Uniwersytet Lubelski istnieje i dziś już spora garstka absolwentów naszej Wszechnicy Katolickiej zajmuje odpowiedzialne w społeczeństwie stanowiska w administracji, sądownictwie państwowości, szkolnicwie i t. p.

Ale daleko jeszcze do kresu, daleko do tego stanu, w jakim powinien się znajdować jedyny Uniwersytet Katolicki wielkiego katolickiego narodu. Przebudowa gmachów Uniwersyteckich dopiero w połowie dokonana, przedewszystkiem przebudowa kaplicy, konieczność postawienia gmachu Bibljoteki Uniwersyteckiej, potrzeba konwiktu dla młodego duchowieństwa, studjującego na wydziałach kościelnych teologji i prawa kanonicznego, równie pilna potrzeba domu dla akademiczek, oto najpilniejsze zadania, które Uniwersytet ma przed sobą w dziedzinie budowy. Niemniej pilne są potrzeby dalszego rozwoju poszczególnych Wydziałów, które, jak każda żywa instytucja, winny być w ciągłym rozwoju i wciąż uzupełniać swe braki.

Instytucja społeczna, jaką jest Uniwersytet Katolicki czerpie swe dochody z ofiarności wiernych i przykład innych narodów katolickich świadczy wymownie, że źródło to nie zawodzi. Włochy 7 kwietnia br. w swym „Dniu Uniwersyteckim" zebrały na swój Uniwersytet Serca Jezusowego w Medjolanie 3 miljony lirów, tj. około 1 400 000 zł.

I my w tym roku zaczynamy usilną akcję na rzecz Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie. „Dzień Uniwersytecki" w całej Polsce odbędzie się w październiku, jedna diecezja Śląska urządza go z woli swego Pasterza w sierpniu w niedzielę po święcie swego Patrona św. Jacka.

Stary Śląsk Piastowski ma nam dać przykład, jak tego rodzaju akcję organizować, jak wywołać zainteresowanie wielkiemi sprawami Kościoła Katolickiego, jak pobudzić do ofiarności na ich cele i potrzeby. Wiemy dobrze, że nie zawiedzie on oczekiwań.

skoczył za nim do wody, by go wyratować. Utonął jednak i kiedy go wydobyto z wody, nie można było go przyprowadzić do życia. Natomiast brat jego, Paweł, który chciał odebrać sobie życie, został uratowany.

•

Wilhelm Deutschmann z **Opola**, zatrudniony w jednej z tutejszych gazet, popełnił samobójstwo. Zastrzelił się bowiem na cmentarzu na grobie dawniejszego właściciela gazety „Oppelner Nachrichten". Okoliczności, wśród których samobójstwo nastąpiło, nie zostały dotychczas wyjaśnione.

Z Kluczborskiego.

W **Szymonkowie** wielki pożar zniszczył całkiem gospodarstwo gospodarza Kamińskiego. Ogień powstał w domu i przeniósł się zaraz na stajnię i stodołę. Wszelkie próby straży pożarnych celem ugaszenia pożaru okazały się bezskutecznemi. Przyczyną pożaru było krótkie spięcie. Szkoda właściciela jest tem dotkliwsza, że był on tylko nisko zabezpieczony.

Odpowiedzi redakcji.

Do Knurowa. Korespondencję, w której „Świadek" opisuje awanturę, przysłano bez podpisu, przeto nie umieścimy. Wiadomo, że redakcja nie zdradza nazwisk swych korespondentów, natomiast musi wiedzieć, kto wiadomość napisał i przysłał ją do redakcji.

W. K. Popielów. Radzimy zwrócić się do urzędu emigracyjnego przy Misji Francuskiej w Mysłowicach.

C. C. W. Należy zwrócić się z prośbą o zapomogę do Śl. Urzędu Wojewódzkiego, oddział spraw uchodźców w Katowicach. — Gracz powinien mieć 30 „ócz" w kartach.

P. M. Kochłowice. W sprawie wynalazku radzimy zwrócić się do Związku Wynalazców, Liga Morska i Rzeczna w Katowicach, ul. Plebiscytowa 1, II piętro, pokój 36.

G. J. Borowa Wieś. 5000 marek niemieckich z grudnia 1921 roku równają się 2000 złotym.

Pannie Emili K... pod Mysłowicami. Zapytuje Pani, jaki napój polecić możemy jako zdrowy? Nie chce pani mleka po owocach i sałatach podawać — zupełnie się zgadzamy. — Mieszkając na wsi i mając dużo osób u siebie i jak pani pisze — wołających bezustanku „pić!" — to poradzimy napój litewski, zwany „kwasem". Napój to wielce orzeźwiający, używany może być jako codzienny napój przy każdem jedzeniu, i jest o wiele zdrowszy od piwa. Oto recepta: Wlać naprzykład 20 litrów gorącej wody do baryłki na włożone poprzednio trzy funty chleba rasowego, wysuszonego w małych kawałkach. Po ostygnięciu wody, wlać 20 gramów rozrobionych w wodzie drożdży. Po 12 godzinach płyn przecedzić, dodać 1 funt cukru miałkiego, garść rodzynków tureckich bez pestek i 30 dużych oraz 1 łyżeczkę kwasu cytrynowego (t. j. sok z jednej cytryny wyciśniętej). Zostawić tak 12 godzin, w lecie 9 godzin, wtedy zlać w mocne butelki, zakorkować mocno, okręcić drutem i zalać lakiem. — Po 24 godzin napój będzie gotowy. Trzymać go można parę miesięcy, ale w zimnej piwnicy.

A. K., Nowe Hajduki. W czasie od 18 do 20 września mają być w Poznaniu na wystawie urządzane targi hodowlane oraz ogólnopolski zjazd rybacki. Z wystawą ryb poza tem projektowany jest konkurs hippiczny.

Panu Józefowi R... w Pszczynie. W domach mało znanych, wizyt nie składa się przed godziną 1 w południe, ani w godzinach obiadowych. — Wizyta etykietalna trwa od 15 do 20 minut.

Pan Stefan Ch...icz w Hajdukach. Pyta pan, jaka rada przeciw morfinie? Tu trzeba silnej woli sprobować — a i specjalna kuracja dobrze zrobi i odpoczynek po pracy np. w lecznicy pod Krakowem w Batowicach. — Zakład otwarty cały rok. — Zarząd w Krakowie, ul. Basztowa 3.

Pani Andrzejowej z Rybnika. Na przewlekły kaszel radzimy pić ciepłą herbatę z kwiatu lipowego.

Panienkom M... Wł... L... w Mikołowie. Więdnięce róże trzeba kłaść na noc do wanny z zimną wodą, rano będą, jak świeże; chryzantymy można też w ten psosób utrzymać, ze dwa tygodnie. — Wogóle kwiatów nie trzeba trzymać w wazonach o wąskiej szyjce, nie dopuszczających powietrza do łodygi kwiatów.

Panu Walentemu G. w Lublińcu. Zasadniczo na listy anonimowe nie odpisuje się, pomimo domysłu, kto list ów przysłał — nawet redakcje nie są do odpowiedzi obowiązane.

Podatek obrotowy Nr. 303. Ponieważ Pan posiada skład, w którym sprzedaje swoje pieczywo, przeto należy wykupić świadectwo przemysłowe czyli patent i płacić podatek przemysłowy od obrotu.

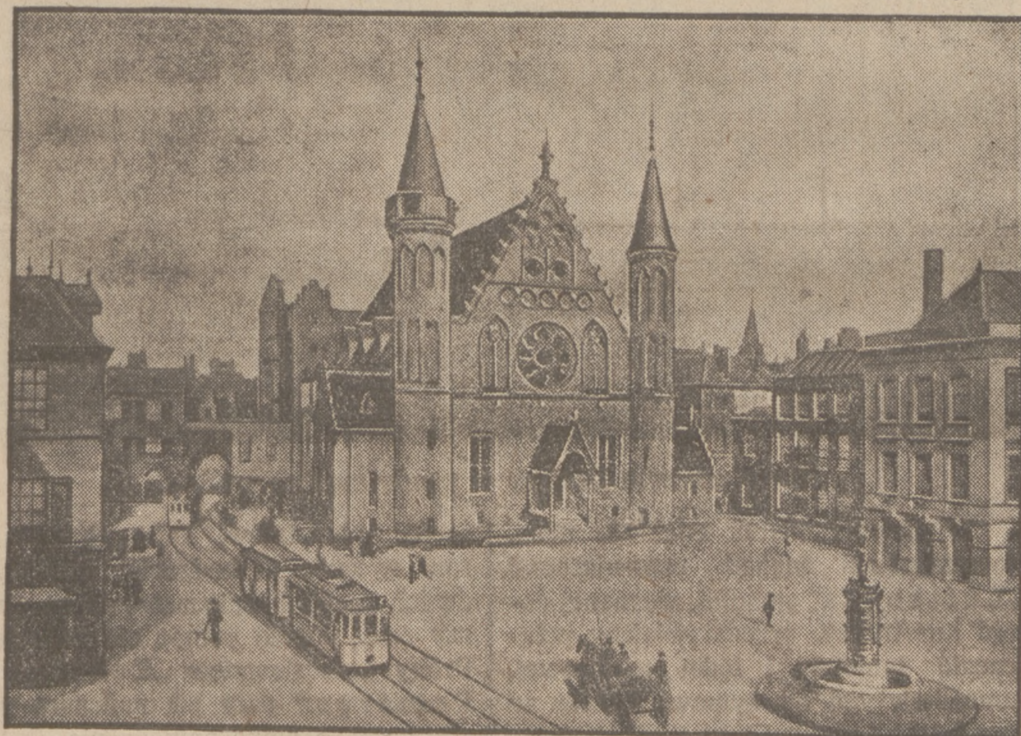
G. K. G. 8. 1000 marek niemieckich z 1912 roku równają się 1230 zł. Z pożyczek hipotecznych należy zwrócić 15 procent przerachowanej sumy. Ponieważ pożyczka została zaciągnięta na spłacenie długu, wierzyciel może żądać dopłaty.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Konferencja haska 1929.



Znamienitniejsze uczestniczy konferencji.
Pierwszy rząd górny (z parwej ku lewej) niem. ministrowie; Stresemann, Curtius, dr. Wirth, Hilferding; sekretarz stanu Pünder; dyr. wydziału prasowego dr. Zechlin; sekretarz stanu Schubert.
Drugi rząd środkowy: angielscy ministrowie Snowden i Henderson; min. francuscy Briand i Cheron; prezydent Banku Francuskiego Moreau; Pirelli (Włochy); Venizellos (Grecja).
Trzeci rząd dolny: Berthelot (Francja); Jaspar (Belgja); **Hymans** (Belgja); Francqui (Belgja); **Zaleski** (Polska); Benesz (Czechosłowacja).



Zamek rycerski w Hadze,
gdzie odbywają się obrady konferencji reparacyjnej. Tutaj zdecydowane zostanie, czy plan Younga mogą przyjąć zainteresowane rządy bez zmian.



Parlament holenderski,
w którym dokonane zostało otwarcie konferencji w dniu 6-go bież miesiąca.

Delegacje mocarstw przybywają na 1. posiedzenie konferencji haskiej 1929.



Delegacja niemiecka:
Dr. Stresemann, Dr. Wirth i holenderski minister spraw zagranicznych **Bealaert van Blockland.**

Delegacja angielska:
Snowden, pani Snowden, **Sir Williams Graham,** pani Henderson i minister **Henderson.**

Delegacja francuska:
Briand (w środku) — (po lewej stronie) **Cheron,** (po prawej) **Loucher.**

Znaczki pocztowe Watykanu.



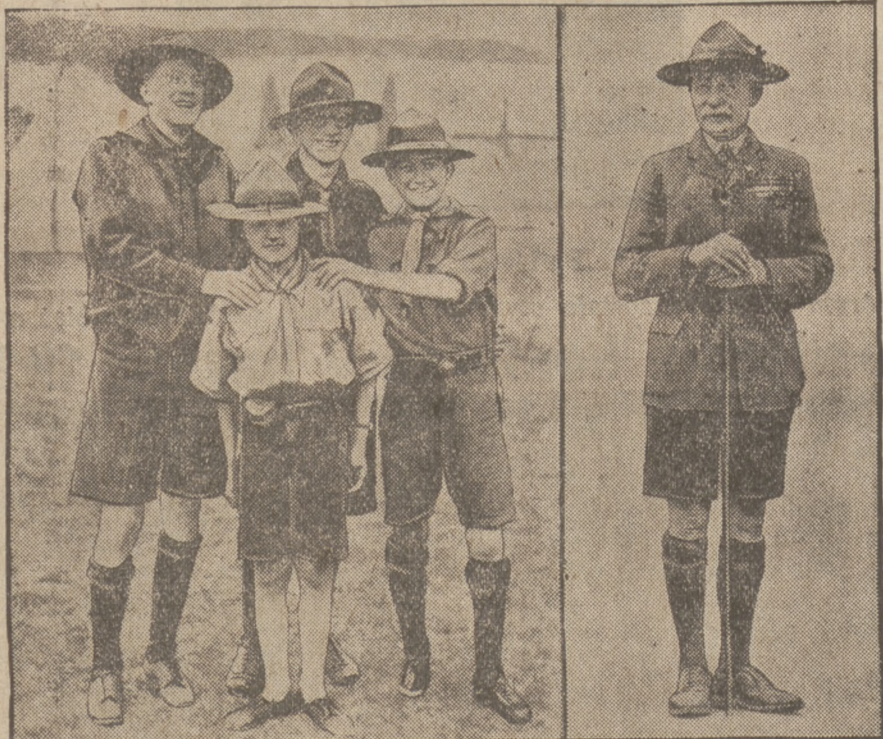
Z chwilą utworzenia państwa papieskiego, po ugodzie między Mussolinim a Ojcem Świętym przystąpiono do organizacji osobnej poczty Państwa Kościelnego, nawiązując do dawnych tradycji z czasów przed zatargiem z Włochami. Zbieracze marek, których jest tysiące w każdym większem państwie z zainteresowaniem oczekiwali chwili, kiedy na listach i kartach pojawią się marki Państwa Kościelnego. Kiedy więc 1-go bieżącego miesiąca ukazały się wreszcie w obiegu, kupowali je dla swych zbiorów w ogromnych ilościach. Na markach, jak widzimy na ilustracji, widnieją popiersie Piusa XI-go, lub też insygnia papieskie.



Bolszewicy burzą słynną kaplicę.

Bolszewicy postanowili zburzyć sławną kaplicę Matki Boskiej Iweryjskiej, wybudowaną w r. 1669, ponieważ zajmuje ona dużo (?) miejsca na Czerwonym Placu w Moskwie, dzięki czemu ma być komunikacja utrudniona. W kaplicy znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej, będący dokładną kopją obrazu z góry Athos w Grecji.

Zjazd Harcerzy w Liverpoolu.



W Birkenhead koło sławnego portu angielskiego Liverpoolu odbył się zjazd harcerzy z całego świata. Brało w nim udział około 50 tys. skautów, w tej liczbie około 500 Polaków. Rycina z lewej strony przedstawia uroczystość zbratania się harcerzy rozmaitych narodowości, którzy podczas zjazdu poznali się i pokochali. **Na drugiej ilustracji lord Baden Powell,** który opracował zasady ruchu harcerskiego i powołał do życia pierwsze organizacje.

Zdrowie przedewszystkiem.

Do biura zapomogowego przychodzi Żyd i prosi o zapomogę na wyjazd do Karlsbadu celem przeprowadzenia kuracji.

— Czy nie może pan sobie wybrać jakiejś innej miejscowości, tylko Karlsbad, gdzie jest tak drogo? — zapytał doktór.

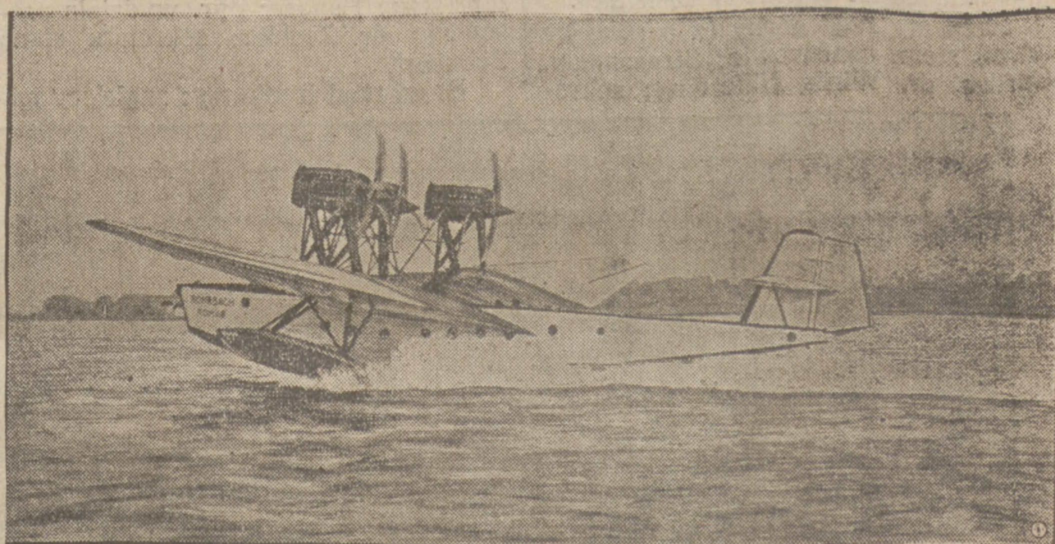
— Dla mojego zdrowia nic niema za drogo! — odpowiada biedak.

Osiem typów najgorszych żon.

Niewątpliwą przyczyną nietrwałości wielu współczesnych małżeństw jest usposobienie żon, nie posiadających cech, mogących zapewnić trwałe szczęście pożycia małżeńskiego. Znakomita artystka Ruth Chetterton, zastanawiając się nad tem zagadnieniem, ustaliła ośm typów kobiet, których usposobienie potrafi popsuć najlepsze nawet warunki pożycia małżeńskiego i najczęściej doprowadza do zerwania. Jest to więc niejako lista cech charakteru, których kobiety winny za wszelką cenę pozbyć się, o ile pragną być dobremi żonami.

Oto co mówi Ruth Chetterton: „Wiele kobiet niszczy lekkomyślnie własnemi rękami swe szczęście domowe i pewnego dnia z przerażeniem spostrzega, że przywiązanie ich małżonków znikło bezpowrotnie. Istnieje osiem niezawodnych sposobów utracenia miłości męża i osiem typów kobiet, burzących szczęście małżeńskie. Pierwszy z nich to kobieta, przypominająca... psa policyjnego. Śledzi ona każdy krok męża, ciągle podejrzywa go o zdradę, szukając dowodów na potwierdzenie swych urojonych podejrzeń. Drugi — to kobieta fanatyczka czystości i porządku. Dom jej staje się wkrótce dla męża piekłem i to tylko z tego powodu, że zdarzyło mu się strząsnąć popiół z papierosa na podłogę. Taka żona zmusza swem zachowaniem męża do szukania spokojnego kąta poza domem, gdzie na każdym kroku jest strofowany i krępowany w swobodzie ruchów. Trzeci typ to kobieta, która wtrąca się do interesów męża, uważając, że zna się na nich lepiej od niego. Czwarty — to kobieta, która zaniedbuje się po ślubie i nie dba o swój wygląd zewnętrzny w przekonaniu, że jedynym jej obowiązkiem jest dbałość o dzieci i gospodarstwo. Piąty — to kobieta o wygórowanych wymaganiach zamęczająca wręcz męża żądaniami, których spełnienie wymaga zbyt wielkich wysiłków, zapatrzona we własne stroje, lekceważy zupełnie wszelkie potrzeby męża. Szósty typ — to żona zanudzająca męża szczegółami z życia dzieci, przyjaciółek i sąsiadów. Gdy mąż zmęczony pracą zawodową wraca do domu, zamiast spokoju i pogodnego nastroju spotyka się z gderaniem, opowiadaniem plotek i narzekaniem na ciężar obowiązku żony i matki. Siódmy typ — to kobieta - lodowiec, zimna i sztywna w chwilach, kiedy należałoby okazać choć trochę czułości. Wreszcie ósmy typ to kobieta nie odstępująca ani na krok męża, towarzysząca mu wszędzie, że mąż wreszcie czuje się jak więzień, strzeżony przez nieodstępną żonę - dozorcy.

„Rohrbach-Romar".

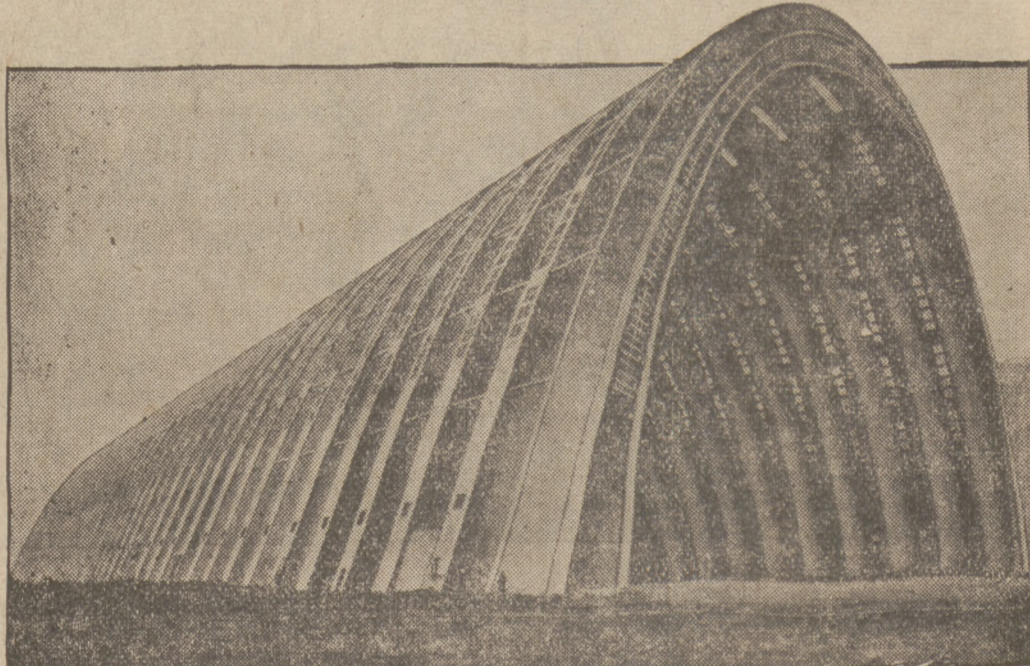


Nowy olbrzym latający w powietrzu i na wodzie.

W ubiegły piątek odebrało niem. towarzystwo żeglugi napowietrznej „Lufthansa" samolot, nieznanej dotąd konstrukcji, przedstawiający połączenie samolotu i łodzi motorowej, umożliwiającej olbrzymowi latanie w powietrzu i pływanie po wodach oceanów. Kadłub jego przedzielony jest na sześć przedziałów, dających pasażerom w razie uszkodzenia jednej lub dwóch części bezpieczeństwo na dłuższy czas, dopóki pomoc nie nadejdzie. Próby przedsięwzięte „Rohrbach-Romarem" dały jak najlepsze wyniki i rokują pełne powodzenie.

Hala samolotowa na lotnisku „Orly" pod Paryżem,

skąd rozpoczął się start do lotu wyścigowego dookoła Europy.



Wyścigi w powietrzu do okoła Europy.





55 samolotów sportowych podjęło z lotniska „Orly“ pod Paryżem lot wyścigowy do okoła Europy. Trasa startu następująca: Paryż — Bazyleja — — Genewa — Lyon — Marsylja — St. Raphael — Turyn — Medjolan — Wenecja — Zagrzeb — Białogród — Turn — Severin — Bukareszt — Turn Severin — Budapeszt — Wiedeń — Brno — Praga — Wrocław — Warszawa — Poznań — Berlin — Hamburg — Amsterdam — Bruksela — Paryż. Niemieckie lotnictwo jest zastąpione 24 maszynami różnych typów i konstrukcji. Najszybszym samolotem będzie prawdopodobnie maszyna „Sausewind“ firmy Bäumer, robiąca bez wysiłków 220 km. na godzinę.

Rycina nasza przedstawia ścisłą kontrolę na lotnisku paryskim „Orly“, jakiej się wszyscy uczestnicy lotu wyścigowego poddać musieli.

Długość wytkniętej trasy lotniczej wynosi 6288 kilomtetrów. Warunkiem do nagrody wyścigów lotniczych jest obecność dwóch osób na samolocie.

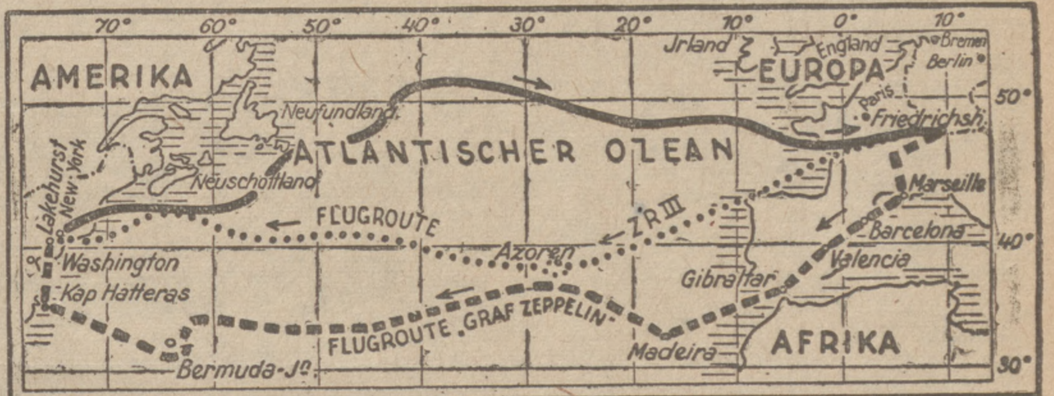
Nagrody uzyskają te maszyny, które wykażą podczas całego oblotu największą szybkość, regularność, największą oszczędność w użyciu materjałów popędowych, największą pewność i dogodność podróżowania.

7-go bież. mies. przystąpili przedstawiciele 10 narodowości — lotnicy w tej liczbie i Polacy (razem około 90 osób) do wykonania lotu okrężnego dookoła Europy. Do 20-go b. m. będą musieli zawodnicy pokonać 6 tys. km. w tem niektóre bardzo trudne linje. Miejscem odlotu a zarazem punktem końcowym jest lotnisko w Orly koło Paryża.

Jadalnia na statku „Hr. Zeppelin“.

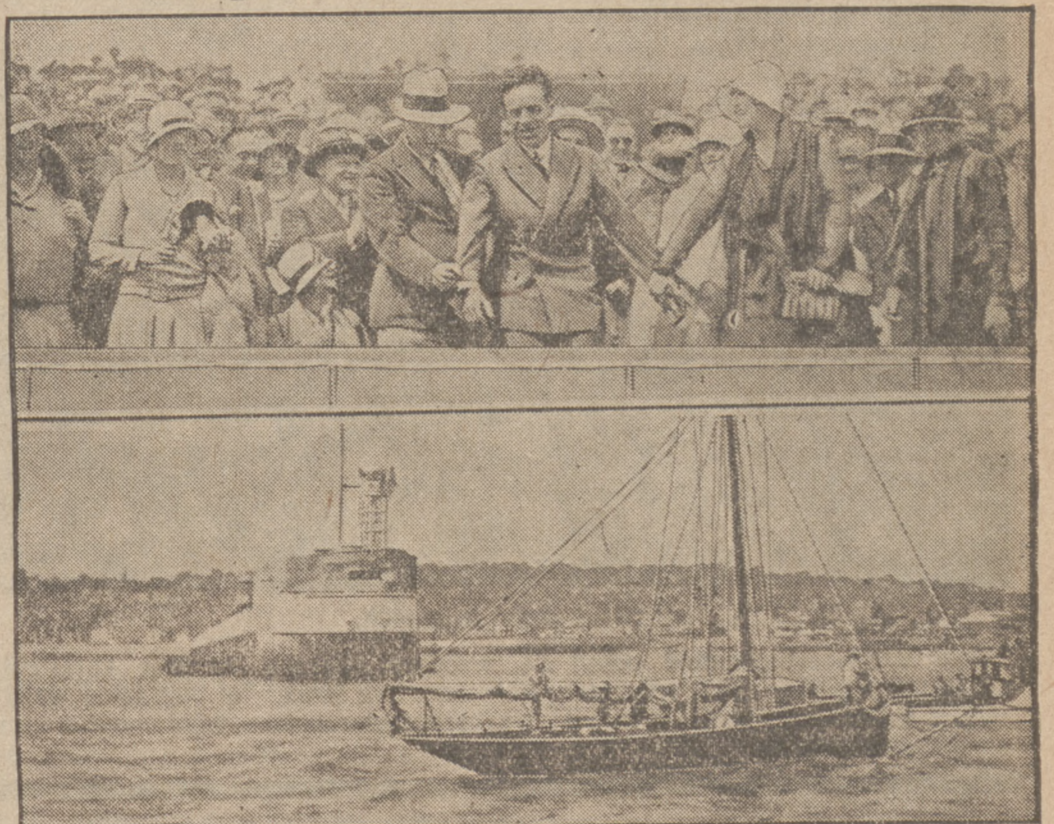


Mapa przelotu „Zeppelina“ do Ameryki.



Trasa do Ameryki znaczona linją łamaną.
Droga powrotna pełną linją tłusto-czarną.

Żaglówką naokoło świata.

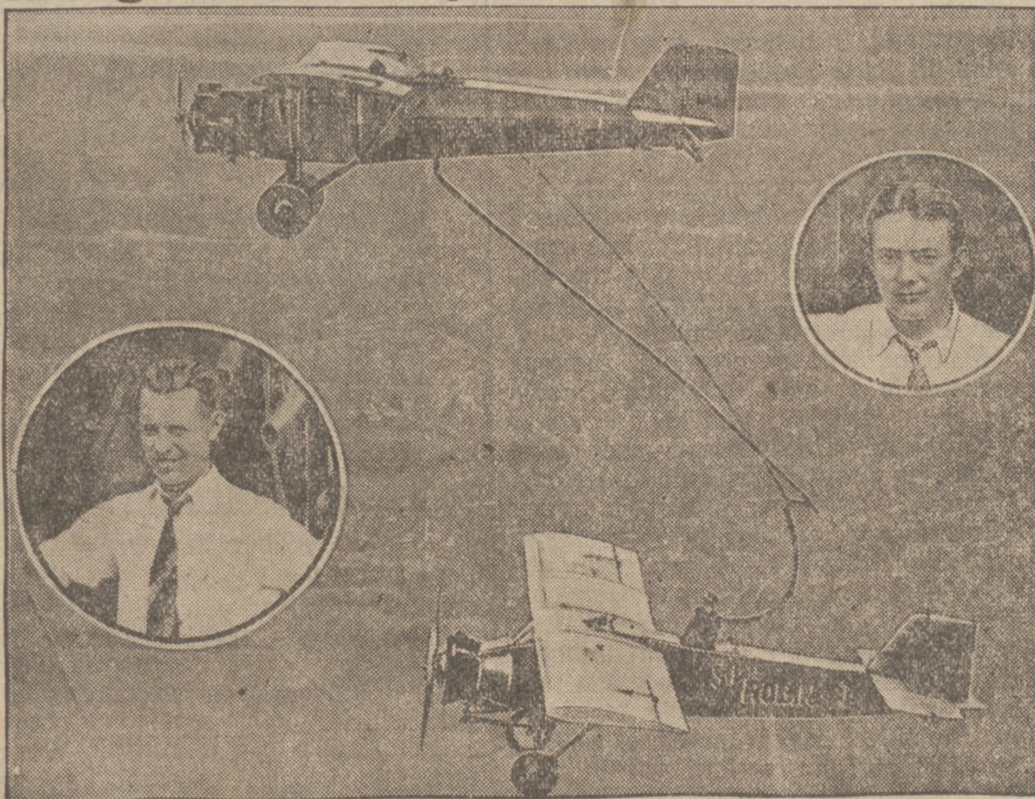


Na górze: Francuz **Gerbault**, który na żaglówce opłynął cały świat.

Na dole: **Żaglówka w porcie Hawrze.**

Gerbault wypłynął w dniu 25 kwietnia 1925 r. na swej małej żaglówce z portu Canes na południu Francji i swoim przyjaciołom oświadczył, iż opłynie cały świat. Oczywiście śmiali się z niego, wszelkie statki, okręty nie nie mogą się oprzeć burzom, oceanom — a on chce przepłynąć Atlantyk, Ocean Indyjski i Spokojny... A jednak Gerbault spełnił przyrzeczenie. Żaglówka jego 101 dni rzucana była przez fale Atlantyku, dobiła do New Yorku. A potem długie tygodnie w walce z groźnym żywiołem płynął samotny żeglarz przez Ocean Spokojny, potem Indyjski, okrążył południowe brzegi Afryki. W zatoce Biskajskiej zaginął po nim ślad... I znowu drogą powrotną i ostatni cel portu Hawr. Dzielny marynarz ma otrzymać od rządu francuskiego wysokie odznaczenie — order w dowód uznania jego śmiałości i wielkiej odwagi.

420 godzin bez przerwy w powietrzu.



Forest O'Brine. Samolot „St. Louis Robin“. Dale Red Jackson.

Lotnicy amerykańscy O'Brine oraz Jackson dwa i pół tygodnia (420 godzin) znajdowali się bez przerwy w powietrzu na swym samolocie „St. Louis Robin.“ Wylądowali szczęśliwie. Pobili dotychczasowy, najwyższy rekord wytrwałości, który wynosił 247 godzin.

Z okazji kongresu reklamy w Berlinie.





Otwarta zostanie w dniu 10 b. m. wielka wystawa, która zobrazuje rozwój techniki wabienia publiczności w wiekach średnich aż do chwili obecnej.

Ilustracja przedstawia wielki bęben wojskowy z 1631 roku, w który uderzano podczas werbunku ochotników do armji zaciężnych.

Kolporterzy i sprzedawcy gazet w 17 wieku.

Sztych Jana van Fliet 1635.

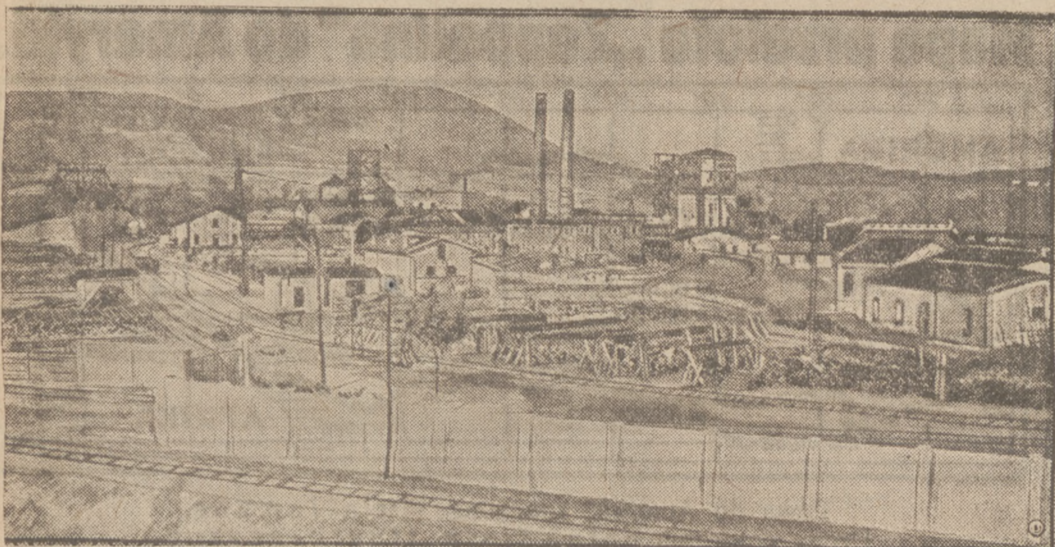
Pojednanie Anglji z Egiptem



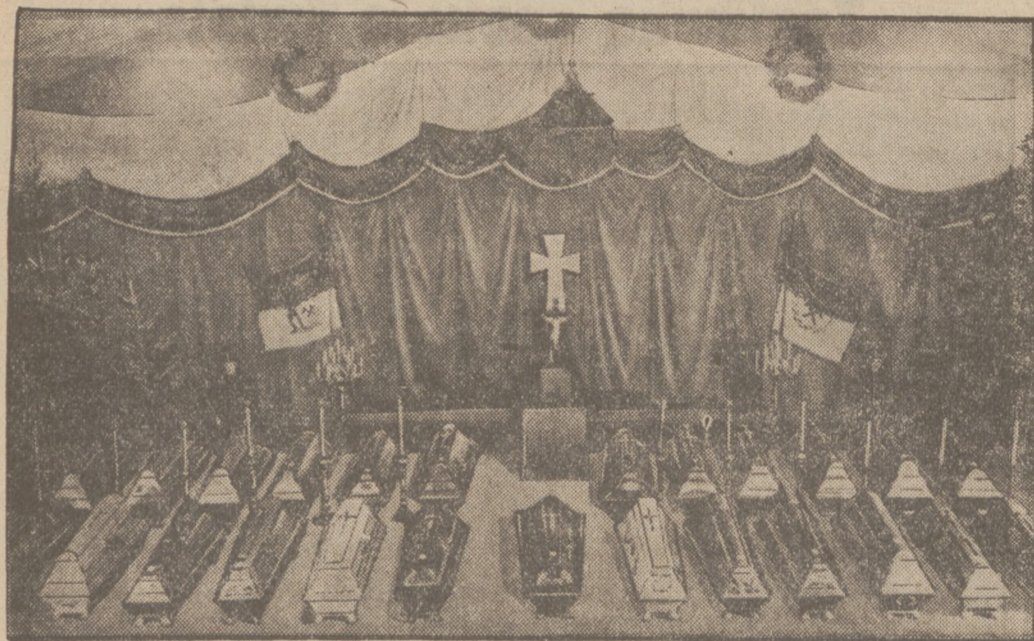
Premjer egipski Mohammed Mahmud Pasza

powraca wkrótce z Londynu do swego kraju. Rokowania, jakie prowadził z angielskim ministrem spraw zagranicznych Hendersonem, ukończone zostały pomyślnie. Anglja obiecała przyznać większe swobody Egipcjanom i większe prawa w stosunkach z rządem centralnym w Londynie.

Katastrofa w Waldenburgu.



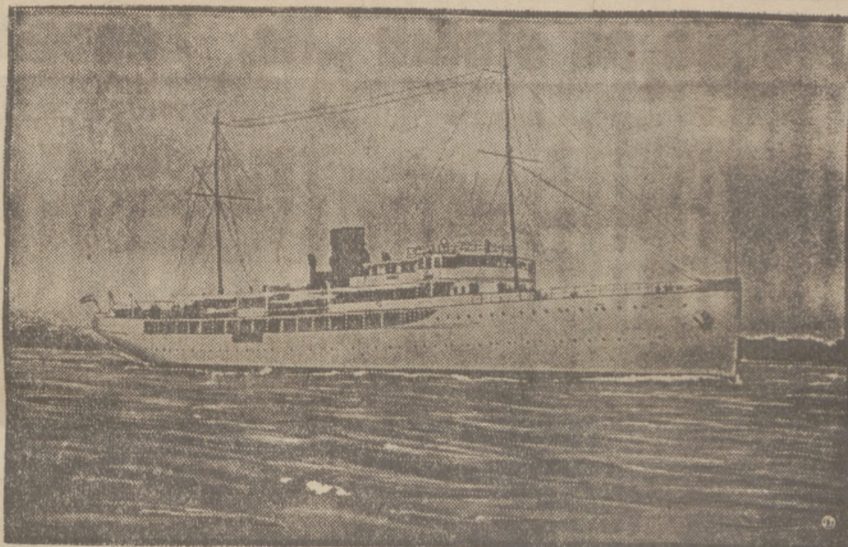
Ogólny widok terenu kopalnianego po katastrofie.



Straż przy trumnach.

W Niederhermsdorf odbył się wspólny pogrzeb 30 ofiar katastrofy w Waldenburgu. Przy trumnach stoi honorowa straż. W pogrzebie wzięły udział tłumy, cały bowiem powiat wzruszyła piorunująca wiadomość o strasznem nieszczęściu.

Niemcy zbudowali największy na świecie jacht motorowy



„Orion“

oto nazwa łodzi zbudowanej w warsztatach okrętowych Kruppa „Germania“ w Kilonji. Jestto największa łódź motorowa, wykonana z możliwie największym przepychem. Jacht „Orion“ ma 3400 tonn pojemności i jest wyposażony w dwa motory Diesela o łącznej sile 3600 P. S. „Orion“ będzie najszybszym parostatkiem, jaki dotąd na oceanach się pojawił; właścicielem jego jest miljoner nowojorski Juljusz Forstmann.

Djamentowa góra Buddy.

Najosobliwsza góra świata znajduje się na wschodniem wybrzeżu Korei. Nosi nazwę Kongo-San t. j. „Góra djamentowa“. Rubinowy połysk tej góry, posiadającej liczne szczyty, jest, jak zapewniają podróżnicy, wręcz oślepiający. To też krajowcy ostrzegają przybyszów, by nie spoglądali nań gołem okiem. Szczyty Kongo-San przedstawiają plątaninę olbrzymich igieł oraz potężnych sztyletów, ostrzem zwróconych w przestworza, gdy ich rękojeść zdaje się tkwić w dziewiczych lasach otaczających podnóże skalnego olbrzyma, tam gdzie gnieździ się tygrys koreański...

Szczególny urok „górze djamentowej“ nadaje czterdzieści dwa monasterów budyskich, skupionych na wyżynach lśniących obelisków i spoglądających z wysokości 1500 metrów na lazurową taflę morza.

Monastery tworzą wspólnotę klasztorną, przypominającą prawosławną kolegjatę na górze Athos. I tutaj mnisi zamieszkują na niedostępnych prawie turniach. Chcąc się dostać do któregokolwiek klasztoru, trzeba przebyć karkołomną drogę, wspinając się rękami i nogami po stromych skłonach skał bazaltowych i posiłkując miejscami łańcuchami i bełkami przytwierdzonemi do ścian kamiennych. Zato, stanąwszy u celu, za podjęty znojny trud, przybysz nagrodzony zostaje, nader uprzejmem przyjęciem. W każdym klasztorze przygotowane są miłe, zaciszne pokoiki, upiększone bukietami wonnych ziół górskich, gdzie pielgrzymi, pragnący czas jakiś przebywać w samotności, oddawać się mogą pobożnym kontemplacjom.

Mnisi tamtejsi nie wykonują żadnych rytualnych praktyk religijnych, modlą się jeno, dziękując Buddzie, że stworzył i ofiarował im w darze „cudo“ skał lśniących wszystkiemi kolorami tęczy. Monotonję życia na szczytach „góry djamentowej“ przerywa uprawiany przez mnichów w każdą noc, około godziny drugiej, osobliwy — koncert, polegający na rytmicznych uderzeniach w drewniane bębny. „Hymn“ intonuje główny klasztor Biro-Ho, poczem melodję podchwytują sąsiednie monastery, znajdujące się w oddaleniu od 500 do 1000 metrów w linji powietrznej. Po chwili rozlega się wspólny chorał. Symfonja głuchych odgłosów, spływających w poważnych kadencjach ze szczytów Kongo-San, wywiera na przybyszu potężne wrażenie: to głos Buddy, przemawiającego w ciszy nocnej...

Kr.

Syn biskupa angielskiego zastępcą Edisona.



Wilbur Huston.

Jak wiadomo Edison, sędziwy wynalazca szukał od pewnego czasu młodzieńca, któryby mógł jego prace dalej prowadzić. W tym celu urządził konkurs, w którym o pierwszeństwo ubiegało się 49 konkurentów z różnych części Stanów Zjednoczonych. Właśnie teraz po rozpatrzeniu prac konkursowych wybór Edisona padł na 16-letniego Williams'a Houston'a z Seattle (Washington). Houston zostanie na koszt Edisona oddany do instytutu technologicznego w Massachusetts, by potem objąć warsztat pracy Tomasza Edisona.